KRAKÓW

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Cena egzemplarza 30 gr.

ROK XXI | CZERWIEC 1939 R. | Nr. 6

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

MIESIĘCZNIK | Kom. Red.: *Cz. Tykwiński, J. Piasecka, L. Matuszewski, Al. Makutynowicz, K. Ślizowski.* | NAKŁAD 20.000 EGZ.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska 25. Telefon Nr. 624-29.

Konto P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375. Referatu Budowy Uzdrowisk — 14048. Prenumerata 1 zł. kwartalnie.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 kol. 450 zł., 1/2 kol. 225 zł., 1/4 kol. 115 zł., 1/8 kol. 60 zł. Wiersz 1 milimetrowy, jednoszpaltowy lub jego miejsce za tekstem 60 gr. Fantazyjne tabele, oraz zastrzeżenie miejsca w tekście — 50% drożej. Szerokość kolumny 3 szpalty.

Na marginesie Zjazdu P. P. W.

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca odbył się w Zakopanem Ogólnopolski Zjazd Delegatów Związku Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. Brali w nim również udział zaproszeni przedstawiciele organizacji zawodowych, zrzeszających pracowników pocztowo - telekomunikacyjnych.

Sam przebieg Zjazdu zostanie niewątpliwie podany do wiadomości ogółu pracowników P. P. T. T. w jednym z najbliższych numerów organu prasowego P. P. W. Tu, więc, chcemy jedynie wyrazić te myśli, jakie nasuwają się na tle odbytego Zjazdu na temat zazębiania się idei przewodnich organizacji Pocztowego Przysposobienia Wojskowego i zawodowych organizacyj pracowników P.P.T.T., oraz wzajemnego ustosunkowania się tych organizacyj.

Nasze stanowisko w sprawie idei przysposobienia wojskowego pocztowców było zawsze na wskroś pozytywne. Od pierwszych lat odzyskania Niepodległości wschłuchiwaliśmy się w głosy najpoważniejsze w narodzie, wskazujące na geopolityczne położenie Polski, wymagające niesłabnącej czujności i przygotowania wojskowego najszerszych warstw obywateli — całego narodu.

To też skoro przed laty, po wspomnianych głosach, przewidujących konieczność stałej gotowości Polski, zaczęła powstawać organizacja Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, — Związek Pracowników P. T. i T. podjął najściślejsze współdziałanie z Administracją Pocztową, zmierzające do zbudowania takiej organizacji również na terenie Poczty.

Związek oddał dla tej akcji cały swój instrument organizacyjny. Wyrobionych już działaczy związkowych, propagandę, lokale, fundusze. Pierwsze ogniska pocztowego P. W. powstały w siedzibach Kół Miejscowych Związku, oparte na pracy działaczy związkowych.

Już w świetle tych faktów uwidacznia się zgodność idei przewodnich P. P. W. i Związku, oraz później powstałych organizacyj zawodowych pocztowców, które również nie inaczej zapatrują się na ideę przysposobienia wojskowego.

Patrząc wnikliwie i bezstronnie na działalność obu rodzajów organizacyj, stycznych takich można znaleźć znacznie więcej, gdyż jakkolwiek zadania ich są różne, łączą się one w swym wierzchołku ideowym — dobra Państwa. Każda z wymienionych organizacyj, po przez swój zakres działania, do tego niewątpliwie zdąża, jakkolwiek widzieć go może z rozmaitych płaszczyzn.

Wyrazem tych stycznych jest również wspólne dążenie do wychowania obywatelskiego pracowników P. P. T. T., jednoczesnych członków i P. P. W. i pocztowych organizacyj zawodowych. Trzeba stwierdzić, że P. P. W. rzeczywiście działa w tym kierunku. Jednocześnie, dwudziestoletnia już historia Związku świadczy nie tylko o obronie zawodowych interesów pracowniczych, traktowanej, nota bene, z powagą i zastanowieniem, lecz również i o wyrabianiu w członkach Związku poczucia obywatelskiego i nastawienia państwowego.

Związek, działając nie tylko słowem, lecz i przykładem — dawał już niejednokrotnie dowody, że potrafi dostosowywać dezyderaty związkowe do zmieniających się możliwości Państwa i że w okresach trudnych ogranicza je do minimum.

Szereg dalszych stycznych ideowych napotyka się również i na innych, bardziej codziennych, polach działalności. Jakkolwiek głównym zadaniem P. P. W. jest wyszkolenie wojskowe pocztowców, a głównym zadaniem Związku jest obrona ich interesów zawodowych, to jednak pewne usiłowania często idą w parze — choćby, dla przykładu, wspomnieć opiekę nad dzieckiem. Często też z funduszów związkowych przeznaczą się pewne kwoty na potrzeby wyszkoleniowe P. P. W. i odwrotnie, P. P. W. przeznacza nieraz swoje środki na cele ogólniejszej potrzeby społecznej.

Możnaby takich przykładów mnożyć dosyć dużo; wszyscy jednak na nie patrzą, widzą je. Świadczą one o tym, że tak organizacja Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, jak i organizacje zawodowe pocztowców, jakkolwiek mają różne zadania statutowe, zbiegają się ze sobą w swych przewodnich ideałach, spełniając przytem — każda w swoim rodzaju — pozytywną rolę w budowaniu dobra powszechnego.

Na tych niewątpliwych faktach i stwierdzeniach musi więc opierać się ich wzajemny stosunek — współżycie. Tak, jak rzetelny i wyrobiony działacz organizacji zawodowej winien z pełnym przekonaniem propagować i popierać ideę przysposobienia wojskowego, tak też i odwrotnie — rzetelny i wyrobiony działacz P. P. W. winien doceniać i uznawać war-

tość społeczną organizacji zawodowej pocztowców.

I jedna i druga mają swoje głębokie racje bytu. I jedna i druga mają przed sobą tak dużo pożytecznej i koniecznej pracy dla państwa i społeczności pocztowej, że w imię przyświecających im ideałów społeczno - państwowych, winny one z pełnym zaufaniem zacieśniać współżycie i z gruntu wypleniać wszystko to, co mogłoby przeszkadzać współpracy.

Obserwacja ostatnich lat współżycia organizacji Pocztowego Przysposobienia Wojskowego i zawodowych organizacyj pocztowców, co raz bardziej wskazuje na to, że wyrażone tu myśli znajdują rzeczywiste zrozumienie. Współpraca faktycznie postępuje naprzód, cechuje ją wola wzajemnego zrozumienia i uzgadniania wyrażanych pojęć.

Bardzo poważnym symptomem dalszego zacieśnienia się tej współpracy jest dokonany przez Walny Zjazd Delegatów Związku Pocztowego Przysposobienia Wojskowego wybór prezesów pocztowych związków zawodowych do Zarządu Głównego P. P. W. Niewątpliwie, współpraca ta zacieśni się jeszcze bardziej, gdy za przykładem władz naczelnych P. P. W. pójdą okręgi i ośrodki miejscowe, wybierając do swych zarządów wybitniejszych działaczy związków zawodowych.

Przez dokonany wybór swych prezesów do Zarządu Głównego P. P. W., związki zawodowe pracowników pocztowych zostały, formalnie już, zaproszone do współudziału w pracach Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. Ze swej strony tej współpracy nie poskąpimy. Stanie do niej z zapałem każdy członek związku.

Ten prawdziwy zapał płynie z sentymentu do organizacji, w której kładliśmy pierwsze podwaliny, — z rzeczywistego zrozumienia idei przysposobienia wojskowego i z wynikającej stąd świadomości, że w dobie egzaminu dziejowego po przez przysposobienie wojskowe stajemy się silni i gotowi do obrony kraju.

* * *

Obecny na Walnym Zjeździe Delegatów P. P. W. Pan Minister Poczt i Telegrafów inż. Emil Kaliński, wygłosił przemówienie do uczestników Zjazdu.

W przemówieniu tym Pan Minister z uznaniem podniósł wysokie osiągnięcia Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, oraz podkreślił wielkie znaczenie harmonijnej współpracy wszystkich organizacji pocztowych, zaznaczając, że wszechstronne pogłębienie tego rodzaju współpracy zwiększyłoby znacznie korzyści dla ogółu pracowników.

Następnie, Pan Minister zobrazował osiągnięte rezultaty z działalności Ministerstwa i całego resortu poczt i telegrafów, oraz nakreślił zamierzenia i prace na przyszłość.

Mówiąc o rezultatach dokonywanej pracy, Pan Minister z całą serdecznością dał wyraz uznania dla ofiarnego wysiłku, ciężkiej pracy i idealizmu szerokich rzesz pracowniczych.

To niezmiernie cenne tak dla organizacyj, jak i dla wszystkich pracowników przemówienie Pana Ministra Poczt i Telegrafów zamieszczamy poniżej.

Mowa p. Ministra Poczt i Telegrafów

wygłoszona na Walnym Zjeździe Delegatów P. P. W.

Obywatele!

Z prawdziwą przyjemnością biorę udział w okresowym przeglądzie Waszego dorobku, którym jest dzisiejszy II Walny Zjazd Delegatów Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.

Przegląd ten bowiem uwypukli Wasze osiągnięcia, wskaże potrzeby, a tym samym kierunki dalszej działalności.

Osiągnięciem o podstawowym znaczeniu jest zrzeszenie w organizacji P. P. W. wszystkich pracowników resortu, a więc nietylko pracowników Ministerstwa Poczt Telegrafów i państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon", lecz również instytucyj współpracujących z Ministerstwem.

Fakt ten nie może nie odbić się na kierunkach i metodach pracy P.P.W., z uwagi na znaczenie poszczególnych instytucyj dla życia społecznego, a przede wszystkim dla obrony Państwa.

Zasadnicze drogi i kierunki, po jakich powinna być prowadzona działalność Pocztowego Przyspobienia Wojskowego, to wskazania Wielkiego Marszałka:

1) pogłębienie ideowego wychowania i urobienia obywatelskiego,

2) kształtowanie charakterów w oparciu o ideę państwa mocarstwowego i dynamicznej kultury Narodu Polskiego.

A z wskazań tych wynika:

1) konieczność przygotowania do obrony Państwa,

2) dbałość o zdrowie członków przez organizację wychowania fizycznego,

3) pogłębianie umiejętności zawodowych i szerzenie idei współzawodnictwa na tym polu.

Realizacja tych zadań wymaga niejednokrotnie podporządkowania interesów własnych interesom wyższym, lecz równocześnie pozwala na osiągnięcie rezultatów, których znaczenie głęboko wkracza w całokształt życia społecznego.

Rezultaty dotychczasowej pracy P. P. W. spowodowały, że organizacja Wasza jest już znana ze swej pożytecznej działalności.

Zespalanie członków i kształtowanie cnót obywatelskich dokonywuje się w świetlicach, zorganizowanych w każdej większej miejscowości. Różnorodne formy pracy kulturalno - oświatowej, jak zespoły, konkursy itd. wzmacniają więź organizacyjną i kształtują osobowość i charaktery członków.

Liczne sumy wpłacone na Fundusz Obrony Narodowej, powszechna subskrypcja Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, deklaracje gotowości poniesienia wszelkich ofiar na rzecz obrony całości granic Rzeczypospolitej, są dowodem wysokiej kultury obywatelskiej, karności społecznej i dobrze pojętego patriotyzmu najszerszych rzesz pracowniczych.

Jeżeli dodać do tego liczną sieć bibliotek i czytelni, oddanych do dyspozycji miejscowej ludności we wszystkich okręgach, jak również akcję poranków filmowych i widowisk teatralnych, kultywujących rodzimy dorobek, a organizowanych również dla szerszych mas społecznych, będziemy mieli obraz dynamiki kulturalnej P. P. W.

Podstawowy dział pracy wyszkoleniowej w zakrcsie służby łączności jest realizowany na corocznych kursach i ośrodkach wyszkoleniowych, a o wynikach świadczy wspópraca jednostek budowlanych z formacjami wojskowymi i udział takiej jednostki w nawiązywaniu łączności na odzyskanych ziemiach zaolziańskich.

Uzupełnieniem przygotowania P. P. W. do służby obrony Państwa jest wyszkolenie strzeleckie, przeprowadzane masowo pod hasłem upowszechnienia sportu Obrony Narodowej.

Dla resortu nie obojętne jest krzewienie tężyzny fizycznej wśród ogółu członków, przy pomocy fachowo przygotowanej kadry instruktorskiej w różnorodnych dyscyplinach sportowych.

Wznoszenie własnych urządzeń w postaci stadionów, przystani, strzelnic i ośrodków, jak ten oto zakopiański, uważam za najbardziej celowe inwestycje, które, dając oparcie dla szeroko pojętej akcji wychowania fizycznego i wyszkolenia, potwierdzają potrzebę dalszej rozbudowy tego rodzaju urządzeń we wszystkich naszych Okręgach.

Zdrowy członek organizacji, to zadowolony, chętny, wydajny pracownik przedsiębiostwa, to gotowy do spełnienia swych obowiązków obywatel, to wreszcie żołnierz mogący każdej chwili bronić skutecznie granic Rzeczypospolitej.

I dlatego wysoki stan zdrowotności ogółu pracowników powinien nam wszystkim leżeć szczególnie na sercu. To też ośrodki, jakie już posiadacie i jakie w najbliższej przyszłości powstaną, powinny być zawsze w całości i przez najszersze rzesze członków wykorzystane.

Mówiąc o stanie zdrowotności, nie mogę pominąć akcji Komitetu Opieki nad Dzieckiem, zapewniającej rok rocznie racjonalne spędzanie wakacyj dzieciom pracowników na koloniach i półkoloniach.

Komitet ten składający się z P. P. W. i wszystkich pracowniczych związków zawodowych jest dowodem, jakie rezultaty można osiągać przy harmonijnej współpracy wszystkich organizacyj. Wszechstronniejsze pogłębienie tego rodzaju

współpracy zwiększyłoby znacznie korzyści dla ogółu pracowników resortu.

Dorobek Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w ostatnich latach jest poważny zarówno na polu wyszkolenia, wychowania obywatelskiego, jak i rozbudowy urządzeń sportowych i ośrodków, co z przyjemnością stwierdzam i za co składem Obywatelom moje najlepsze podziękowanie.

Waszą pracę społeczną pilnie obserwuję, ponieważ, jak już wspomniałem, zdrowy i o ukształtowanym światopoglądzie ideowym członek P. P. W. będzie brał nie tylko czynny udział w osiągnięciach organizacji, ale będzie przede wszystkim współdziałał przy codziennym warsztacie pracy w rozbudowie gospodarstwa narodowego i pomnażaniu gotowości obronnej, a świadomość współuczestniczenia w tym procesie zdwoi jego wysiłki.

* * *

Korzystam z Waszego zebrania, na którym widzę przedstawicieli zawodowych związków pracowniczych, aby uczynić pobieżny przegląd wyników naszej pracy zawodowej.

Jest to wskazane wobec tego co przed chwilą powiedziałem: praca zawodowa uzupełnia bowiem ideę przysposobienia wojskowego.

W okresie kilkuletniej wzajemnej współpracy zmieniona została gruntownie struktura organizacyjna naszej instytucji i wprowadzone zostały komerycje metody pracy.

Fakt ten o podstawowym znaczeniu wywarł oczywiście decydujący wpływ na całość pracy resortu.

Urządzenia pocztowo - telekomunikacyjne rozprzestrzeniają się i upowszechniają, zwiększa się znacznie liczba placówek, a czas ich pracy jest dostosowywany do potrzeb klienteli, listonosz wiejski staje się instytucją ogólną, bo obsługuje już 92% ogółu ludności.

Formy usług dostosowujemy do aktualnego zapotrzebowania klienta, jego pracę manipulacyjną redukujemy, z naszą obsługą wychodzimy na spotkanie klienta, stwarzając nowe możliwości procesów zwyżkowych w eksploatacji.

Powstają nowoczesne gmachy, specjalnie dostosowane do potrzeb służby pocztowo - telekomunikacyjnej, zapewniające równocześnie odpowiednie warunki pracy.

Urządzenia telekomunikacyjne nie tylko się zwiększają, lecz i unowocześniają. Obok międzymiastowych sieci napowietrznych powstają magistrale kablowe, wiążące najważniejsze centra państwa. Wzdłuż zaś arteryj kablowych powstają nowoczesne centrale automatyczne w każdym większym ośrodku, a ośrodki o wspólnych interesach, jak rejon podstołeczny, czy górnośląski—otrzymują okręgowe sieci automatyczne. W punktach węzłowych nowoczesne centrale międzymiastowe przyśpieszają i usprawniają komunikację telefoniczną. Sieć przewodów zwiększamy instalując urządzenia telefonii wielokrotnej, powoli lecz konsekwetnie rozwijamy sieć radiokomunikacyjną.

Urządzenia i sprzęt, które przedtem sprowadzaliśmy z zagranicy, obecnie produkujemy w kraju, a nasze konstrukcje nie są gorsze od zagranicznych, często je nawet wyprzedzają.

Państwowy Intytut Telekomunikacyjny bada i przygotowuje nowe rozwiązania urządzeń telekomunikacyjnych, aby usprawnić naszą łączność. W dziedzinie unowocześnienia sprzętu i urządzeń pocztowych rolę taką odegra Zakład Techniki Pocztowej.

Rozległe zadania, jakie w konsekwencji poważnej rozbudowy przedsiębiorstwa są do wykonania, wymagają przygotowania fachowego zastępu wykwalifikowanych pracowników i ułatwienia im stałego dokształcania się. Do tych prac powołany został Ośrodek Szkolnictwa Pocztowo-Telekomunikacyjnego.

Zmieniliśmy i zmieniamy również sposoby pracy wewnętrznej, znika szablon, zastanawiamy się nad celowością i koniecznością każdego zarządzenia, ograniczamy liczbę przepisów, a istniejące przepracowujemy i kondensujemy, prowadzimy rachunkowość opartą na zasadach handlowych, ceny usług kalkulujemy itd. itd.

Wszystko to oczywiście mogło być wykonane dzięki temu, że ogół pracowników szybko przestawił swą psychikę, przejął nowe metody pracy, dostosowywał się zawsze do potrzeb i wymagań służby, a osobiste interesy podporządkował interesom ogólnym.

Ofiarny wysiłek i ciężka praca szarej masy pracowniczej, przekraczająca często ustalone normy, tworzy nowe podstawy materialne i organizacyjne dla dalszego postępu, usprawnienia i rozszerzenia służby pocztowo-telekomunikacyjnej.

Za ten znojny, codzienny trud, pełniony z całym idealizmem i wiarą w niespożytą jego wartość dla Państwa, składam ogółowi pracowników pocztowo - telekomunikacyjnych moje serdeczne podziękowanie i uznanie.

* * *

Czy osiągnąwszy pewne dodatnie rezultaty możemy zwolnić tempo w ogólnym wyścigu pracy w dążności do spotęgowania obronności?

Ogrom potrzeb Państwa i gospodarstwa społecznego w zkresie urządzeń pocztowo - telekomunikacyjnych, wyrażający się w konieczności: jak najrychlejszego zagęszczenia sieci placówek, pokrycia reszty terytorium Państwa siecią listonoszów wiejskich i zagęszczenia ich na terenach pozostałych, pomieszczenia większych placówek we własnych — zapewniających odpowiednie warunki pracy — budynkach, rozbudowy telefonicznych sieci kabli dalekosiężnych, telefonizacji kraju, rozbudowy sieci radiokomunikacyjnej itd. itd., wymaga dalszego intensywnego wysiłku.

Naszą ambicją powinna być, w stosunkowo niedługim czasie, taka rozbudowa urządzeń pocztowo-telekomunikacyjnych, aby zaspakajała wszelkie potrzeby kraju, wynikające zarówno z jego położenia geopolitycznego, jak i z rozwoju stosunków kulturalnych i gospodarczych.

Jest to tym bardziej konieczne, że urządzenia pocztowo - telekomunikacyjne należą do tej grupy, która zawsze musi raczej wyprzedzać rozwój potrzeb i stosunków gospodarczych i kulturalnych Państwa, aniżeli za nimi nadążać.

Również Pocztowe Przysposobienie Wojskowe w najbliższym okresie czeka duży wysiłek.

Stadiony, strzelnice, przystanie i ośrodki powinny znaleźć się nie tylko we wszystkich Okręgach, ale również we wszystkich większych środowiskach pracy, jako niezbędne urządzenia organizacyjne. Stąd przeznaczanie każdego wolnego grosza na rozbudowę inwestycyj musi



dominować przez szereg jeszcze lat w Waszej gospodarce.

Ośrodki, kolonie i półkolonie winny być przepełnione, a garnący się tam chętnie członkowie powinni pokrzepiać swe zdrowie, czerpać radość życia i pomnażać siły do pracy zawodowej i organizacyjnej.

Akcja wyszkoleniowa i przygotowawcza powinna być upowszechniona i objąć wszystkich członków, podzielonych na grupy i przygotowywanych w zależności od przydatności i specjalności.

Podobnie powinna być również potraktowana, wśród ogółu członków, akcja oświatowo - wychowawcza, aby nadal kształtować zgodnie z potrzebami Państwa osobowość i światopogląd ideowy członków.

Obecna sytuacja międzynarodowa wymaga od wszystkich obywateli, a przede wszystkim od ogółu pracowników państwowych, jak największego wysiłku dla przygotowania do godnego wypełnienia zadań, jakie będą przed nami postawione.

Poczta, a zwłaszcza telekomunikacja ma określone i ważne zadania do spełnienia. Każdy pracownik musi być świadom ciążących na nim obowiązków. Stopień uwielokrotnienia wysiłków, poświęcenia się interesowi Państwa bez reszty, będzie miarą uspołecznienia i wyrobienia obywatelskiego.

Jestem przekonany, że ogół pracowników pocztowo - telkomunikacyjnych, który już tylekrotnie zdał egzamin z postawy obywatelskiej i obecnie nie tylko nie zawiedzie, lecz czynem zadokumentuje szczerość swych uczuć patriotycznych w codziennej pracy zawodowej, że będzie pomnażał potencjał moralny i materialny, że chwyci w swe dłonie łańcuch, aby podciągnąć Polskę wyżej, a w razie potrzeby ochoczo poniesie wszelkie ofiary w obronie Honoru Narodowego, realizując hasło Obrony Polski, rzucone przed trzema laty przez Naczelnego Wodza, hasło, które jednoczy dziś cały Naród.

Obywatelom, którzy ustalacie dzisiaj kierunki działalności Pocztowego Przysposobienia Wojskowego na najbliższy okres, życzę pomyślnych rozstrzygnięć.

Nowym władzom P. P. W. dalszych osiągnięć w codziennej pracy.

II-gie Plenarne Posiedzenie
Zarządu Głównego

Dnia 22-go kwietnia odbyło się w Warszawie Drugie Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego przy udziale Głównej Komisji Rewizyjnej oraz Prezesów Zarządów Okręgowych.

Tematem obrad były sprawozdania z działalności prezydium Zarządu Głównego i stanu organizacyjnego w okręgach, wygłoszone przez prezesa i skarbnika Zarządu Głównego, oraz przez Prezesów Zarządów Okręgowych; sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej, oraz szereg spraw organizacyjnych i gospodarczo-finansowych, przedłożonych na Plenum przez Prezydium Zarządu Gł., oraz uczestników posiedzenia.

Po załatwieniu formalności wstępnych, obrady zapoczątkowało przemówienie sprawozdawcze prezesa Zarządu Głównego, kol. Tykwińskiego. Przemówienie swe prezes Zarządu Głównego rozpoczął od stwierdzenia, że w całym okresie sprawozdawczym prezydium kładło główny nacisk na poprawę bytu. Odpowiednia akcja dotycząca wspólnych postulatów pracowników państwowych, była prowadzona w ramach Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków. Każdy kto obserwował tę akcję, musi przyznać, że była ona prowadzona planowo i z dużym rozmachem. Podstawą do wystąpień były uchwały Kongresu Pracowniczego, na którym byli obecni przedstawiciele Rządu z p. Prezesem Rady Ministrów na czele. W trakcie prowadzonej akcji odbyły się konferencje u Szefa Rządu i Ministra Skarbu.

Na skutek czynionych zabiegów została ustanowiona mieszana Komisja przy Ministerstwie Skarbu, do spraw uposażeniowych. W skład tej Komisji wchodzą przedstawiciele Ministerstwa Skarbu i przedstawiciele zawodowych organizacji pracowników państwowych. Ma w niej miejsce również przedstawiciel naszego Związku.

Jest to duży krok naprzód, gdyż obecnie przedstawiciele Związków nie będą już zaskoczeni zmianą ustawy uposażeniowej, jak to miało miejsce w roku 1934-ym. Biorąc udział we wspomnianej komisji, będą mogli wyrażać swój pogląd na wszystkie interesujące ich zagadnienia uposażeniowe.

Dalej kol. Tykwiński naszkicował poszczególne fragmenty prowadzonej akcji o poprawę bytu: przygotowanie materiału do znanych wystąpień poselskich i senatorskich, konferencje z Posłami i Senatorami, inspirowanie prasy codziennej a w szczególności pracowniczego Dziennika Powszechnego i t.d.

Dla podtrzymania postulatów został ponownie zwołany t.zw. Mały Kongres C. K. P., z udziałem wielu Posłów i Senatorów. W rezultacie tych zabiegów Izby Ustawodawcze upoważniły Ministra Skarbu do realizacji postulatów pracowniczych w miarę uzyskiwania nadwyżek budżetowych. Poza materialną wartością tego upoważnienia, które w tej chwili jest jeszcze dużą niewiadomą, samo upoważnienie, jako takie, jest oficjalnym stwierdzeniem konieczności poprawy bytu pracowników państwowych. Jest więc poważnym sukcesem taktycznym Związków pracowników państwowych.

Następnie kol. Tykwiński omówił akcję Związku w sprawie dodatków lokalnych, awansów, zwolnienia starszych pracowników od składania egzaminu na stanowiska kierownicze i kontrolne, akcję w sprawie zwiększenia norm urlopowych i udzielania urlopów, — opłacania godzin nadliczbowych, — powiększenia dodatków kontrolerskich, kasowych, rozdzielczych itp. Odpowiednie wnioski w sprawie ustanowienia względnie zwiększenia tych dodatków zostały zgłoszone przez kol. Rudnickiego przy obradach Komisji Budżetowej Sejmu. Poza tym czynione były duże zabiegi w sprawie poprawy bytu agentów pocztowych. Akcja ta dała też pewne wyniki. Szczególnie ważne jest oświadczenie Pana Ministra Poczt i Telegrafów, że stosunek służbowy agentów będzie stopniowo zmieniony z prywatno - prawnego na publiczno - prawny.

W końcu swego sprawozdania kol. Tykwiński poruszył szereg spraw organizacyjnych, m. in. zaprowadzenia instytucji Mężów Zaufania, oraz omówił udział Związku w wyborach do Sejmu, — w zbiórkach na Fundusz Obrony Narodowej i budowy szkół powszechnych, — w akcji subskrybowania Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, — w akcji Opieki nad Dzieckiem i t. p.

Z kolei skarbnik Zarządu Głównego kol. Kostro, złożył sprawozdanie z wykonania budżetu Zarządu Głównego i placówek związkowych, oraz zobrazował całokształt spraw finansowo - gospodarczych Związku.

Po tych sprawozdaniach nastąpiło sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej, złożone przez przewodniczącego, kol. Jaskulskiego.

Sprawozdania wywołały ożywioną, a życzliwą dla Prezydium Zarządu, dyskusję, w której zabierali głos następujący uczestnicy Plenarnego Posiedzenia: kol. kol. Rudnicki, Marszalski, Świerczyński, Sas, Wiśniewski, Jaszcz, Krysiński, Manthey, Borkowski, Kicman i Jaskólski. Odpowiadał na zapytania kol. Tykwiński.

W dyskusji tej w szczególnie mocnych akcentach poruszano sprawę ostatnich awansów, a poza tym podnoszono szereg różnych zagadnień zawodowych i organizacyjnych. Ze spraw zawodowych obszerniej poruszono sprawy: egzaminów na stanowiska kierownicze i kontolne, rozdziału nagród za czynności P. K. O., opracowywanej tabeli stanowisk, faworyzowania przy awansach pewnej części pracowników, przemianowywania na etat pracowników prowizorycznych i kontraktowych i zaliczania służby wojskowej do awansów. Ze spraw organizacyjnych poruszono sprawy ruchu członków Związku, Funduszu Odpraw, instytucji Mężów Zaufania, centralizacji kas pogrzebowych, podniesienia dynamiki artykułów w „Poczcie", dotyczących bolączek pracowniczych, oraz zdarzające się niewłaściwości w organach prasowych Związku Niższych Pracowników P. P. T. T. i Teletechników, w stosunku do Związku Pracowników P. T. T. — bez powodu ze strony tegoż. Ponadto poruszono sprawę ulg w opłacie korespondencji związkowej, działalności Spółdzielczej Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej i wzajemnego stosunku P. P. W. i Związku.

Po zakończeniu dyskusji została jednogłośnie uchwalona następująca rezolucja organizacyjna:

„Przyjmując do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Prezydium Zarządu Głównego oraz sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej, Zarząd Główny, obradujący na plenarnym posiedzeniu wraz z Prezesami Zarządów Okręgowych i członkami Głównej Komisji Rewizyjnej — wyraża całkowite zaufanie do poczynań Prezydium i podziękowanie za dotychczasową pracę".

Jednocześnie, w nastroju wysokiej powagi i głębokiego skupienia uchwalono jednogłośnie deklarację ideową, następującej treści:

„Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego, Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej, obradujące w dniu 22 kwietnia 1939 r., stwierdza, że pracownicy Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu ponad wszystko cenią okupiony krwią szeregu pokoleń niepodległy byt Ojczyzny i w obronie tego niepodległego bytu oraz całości Rzeczypospolitej nie poskąpią ani ofiar materialnych, ani ofiary własnego życia.

W tym zrozumieniu, pracownicy P. P. T. T., członkowie Związku Pracowników P. T. i T. R. P., gotowi są w każdej chwili stanąć na rozkaz Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego - Rydza".

Po przerwie obiadowej zostały wysłuchane sprawozdania organizacyjne Prezesów Zarządów Okręgowych. Sprawozdania te wygłosili: kol. kol. Wołosiuk — Lublin; Świerczyński — Wilno; Marszalski — Kraków; Grządziel — Katowice; Rudnicki — Lwów; Kłoda — Bydgoszcz; Łukasiewicz — M. P. i T.; Żorn — Gdańsk; Robiński — I. K. R.; Sas — Poznań; Świderski — Warszawa.

Wygłoszone sprawozdania z Okręgów zostały przyjęte do zatwierdzającej wiadomości, a następnie skarbnik Zarządu Głównego kol. Kostro zgłosił imieniem Prezydium szereg wniosków budżetowych, które zostały uchwalone. M. in. została zwiększona pozycja składek do Centralnej Komisji Porozumiewawczej, powiększone kredyty na zapomogi dla członków Związku, umorzone niektóre nieściągalne należytości od członków, zatwierdzona ofiara Związku na Fundusz Obrony Narodowej w sumie zł. 6.562,70 i subskrypcja pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w sumie zł. 5.000, oraz przyznane różne subwencje organizacyjne.

W wyniku odbytej dyskusji nad sytuacją materialną pracowników Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu została uchwalona następująca rezolucja:

„Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku, obradujące w dniu 22.IV.1939 z udziałem Prezesów Zarządów Okręgowych, uznaje za rzecz nie wymagającą uzasadnień, że pracownicy P. P. T. T. są najbardziej materialnie upośledzeni w porównaniu z pracownikami innych resortów państwowych. Podobny stan rzeczy odbija się ujemnie

na zdrowiu pracowników i ich rodzin oraz na poziomie ich życia materialnego i kulturalnego.

We wszystkich placówkach pocztowych istnieje przeciążenie pracowników pracą ponad ustalone godziny urzędowe. Szczególnie tragiczna sytuacja istnieje w urzędach IV i V klasy oraz agencjach o większych obrotach. Dużo spotyka się faktow, że pracownicy w tych placówkach zatrudniani są po 12 i więcej godzin dziennie. Dziś już oficjalnie wprowadza się na poczcie 8-godzinny dzień pracy, podczas gdy we wszystkich pozostałych resortach obowiązuje 7-godzinny dzień pracy i tzw soboty angielskie.

Pocztowcy, obok ogólnego złego stanu materialnego, nie zawsze dogodnych i odpowiadającym wymogom higieny warunków pracy, nie mają jeszcze czasu na należyty i konieczny wypoczynek.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego uznaje istniejący stan rzeczy za szkodliwy społecznie, osłabiający moc Państwa przez zubożenie licznej rzeszy pracowników p. t. Stan taki nie powinien nadal mieć miejsca i przy pierwszej sposobności i możliwościach budżetowych, postulaty świata pracowniczego, zmierzające do polepszenia jego bytu, winny być w pierwszej kolejności przez Rząd realizowane.

Dziś, w czasie politycznych niepokoi w Europie, w czasie wymagającym powiększenia zbrojeń, nie chcemy nic więcej dla siebie, coby jeszcze obciążało budżet Państwa, żądamy jednak obniżki wysokich uposażeń oraz zniesienia wysokich dodatków reprezentacyjnych i przeznaczenia otrzymanych w ten sposób sum na zbrojenia.

Obecna sytuacja nie stoi jednak na przeszkodzie do realizowania postulatów natury pozabudżetowej, jak zmiana pragmatyki służbowej, przepisów dyscyplin. i innych.

Plenarne posiedzenie Zarz. Głównego wzywa Prezydium do prowadzenia w tym kierunku odpowiedniej akcji".

Oprócz powyższej rezolucji uchwalono jeszcze dwie inne, jako zalecenia wewnętrzne dla Prezydium Zarządu Głównego i ustalono w przybliżeniu termin następnego plenarnego posiedzenia.

Na tym obrady zostały zakończone.



Mieszkali sobie Paweł z Gawlem razem.
Paweł na górze, a Gaweł – na dole,
Zajadał Gaweł w obiad zraz za zrazem
Paweł nic nie jadł i drzemał przy stole.

W sprawie zasad polityki awansowej

Obradująca w ubiegłym miesiącu Rada Naczelna Obozu Zjednoczenia Narodowego, rozstrzygając całokształt problemów polskiej rzeczywistości dnia dzisiejszego, uchwaliła szereg tez bardzo wnikliwych i wyjątkowo słusznych. Bilansując dorobek dwudziestolecia Odrodzonej Polski i formułując wskazania dalszej przyszłości, zwróciła uwagę na centralny moment wszelkich procesów rozwojowych. Zwróciła uwagę na tak często zapoznawanego dziś człowieka, stwierdziła, że motorem wszelkich poczynań jest jednostka, że prawda ta w 20-letnią rocznicę odzyskania Niepodległości musi znaleźć powszechne zrozumienie i uznanie w imię wyższych interesów narodu i państwa. Jeżeli chcemy być silni, nie wolno zapominać o człowieku — oto istotny sens głębokich sformułowań władz Obozu.

Wydaje nam się, że wyjątkowo na czasie tę tak oczywistą zdawało by się prawdę podkreślono. Najwyższy bowiem już czas wydobyć ją z lamusa, by światło dzienne ujrzała, by, co najważniejsze, żyła między nami. Bo też, przyznać trzeba, za zapomniano o niej. Człowiek — jednostka przez długi okres czasu był traktowany jako bezduszny przedmiot, na którym dokonywano wszelkich możliwych i niemożliwych eksperymentów.

Tak było i na terenie pracowniczym. Ten sam objaw wystąpił tu aż nazbyt wyraźnie. Charakteryzował go przede wszystkim brak należytego doceniania pracownika, jego istotnych potrzeb i jego słusznych aspiracji.

Administracja państwowa ma do wykonania zadania olbrzymiej wagi. Specjalnie doniosłą rolę winna odgrywać na odcinku wychowawczym. Administracja nie jest żadną abstrakcją. Stanowią ją ludzie żywi. W olbrzymiej większości ci maluczcy, ci gorzej uposażeni. Jeżeli mają pełnić dobrze swe zadania, szczególnie wychowawcze, nie mogą być poddani żadnym takim ujemnym wpływom, które by niweczyły lub zmniejszały ich zdolności w tym kierunku. Wszystko to jest jasne i proste.

Pracownicy państwowi z chwilą wstąpienia do służby przyjmują na siebie szereg ciężkich i niemniej odpowiedzialnych obowiązków. Pragmatyka służbowa określa je zupełnie wyraźnie, nadając działalności urzędowej pracownika charakter zupełnie specjalny, wynikający z publiczno-prawnego stosunku pracy.

Niewątpliwie ambicją każdej administracji jest sprawne i na odpowiednim poziomie stojące działanie. Należy zatem stworzyć wszelkie warunki, w których takie właśnie, a nie inne działanie było by możliwe. I nie z jakichś tam względów egoistycznych w znaczeniu indywidualnym, czy zespołowym, ale z punktu widzenia dobrze pojętego interesu państwa, największą troską dobrych i rozumnych administratorów zostanie otoczony ten, który wyrabia poszczególnym resortom opinię, który wykonywuje zadania nań nałożone.

Jakbyśmy nie formułowali elementów stwarzających atmosferę podatną do dobrej i należycie wykonywanej pracy, jakbyśmy ich nie szeregowali, stwierdzić trzeba, że muszą je charakteryzować — sprawiedliwość i objektywizm.

To są właśnie dwa fundamenty, na których jedynie można wznieść solidny gmach uczciwej, pełnej oddania państwu i rzetelnej pracy.

Tu dochodzimy do istoty problemu. Pracownik, któremu stawia się wysokie wymagania odnośnie całokształtu jego działalności służbowej, musi pracy swej oddać się całym sobą, z całym poświęceniem. To znaczy, że należy w stopniu możliwie największym pozbawić go wielu trosk płynących z życia codziennego. Pracownik musi mieć zapewnione minimum egzystencji na poziomie odpowiadającym stawianym mu wymaganiom. W dalszym ciągu musi mieć zagwarantowane, w miarę upływu lat jego pracy i powiększania się przydatności w służbie — posuwanie się naprzód w hierarchii uposażeniowej.

Tym to naczelnym zasadom hołdowała, mimo wielu wad, ustawa uposażeniowa z 1923 roku. Automatyczne szczeblowanie, zależnie od ilości przepracowanych lat, dawało każdemu pracownikowi o dostatecznych kwalifikacjach służbowych, gwarancję stopniowego zwiększenia się uposażenia. Pozwalało mu więc przewidywać na podstawie konkretnych danych przyszłość. Niezależnie od względów materialnych, miało to olbrzymie znaczenie moralne.

Zasady, które przetrwały lat dwanaście i zdały swój egzamin życiowy, nagle, w 1934 roku, zaprezentawały się ówczesnym czynnikom decydującym jako tak wadliwe, że postanowiono je zreferować natychmiast, wprost na kolanie, dając reprezentantom opini pracowniczej niespełna 24 godzin czasu na wypowiedzenie się o reformie.

Że reforma egzaminu nie zdała — nie ulega już dziś żadnej wątpliwości. Stwierdzają to oświadczenia oficjalne o zamia-

rze przebudowy ustawy uposażeniowej. Na tym, zapewne, opierał się i Pan Premier, skoro polecił przy awansowaniu brać pod uwagę nie tylko kwalifikacje służbowe ale i lata pracy.

Mimo to, po awansach kwietniowych znów słyszy się głosy niezadowolenia i narzekań, że są znaczne a niesłuszne pominięcia. Domyślać się należy, że te głosy są wynikiem przeprowadzania awansów bez dostatecznego doceniania lat służby pracowników.

Mylił by się ten, kto by sądził, że jesteśmy zwolennikami jedynie starszeństwa. Nie! Rozumiemy doskonale, że odznaczająca się wybitnymi zdolnościami i wykazująca się wyjątkowo efektywną pracą jednostka musi iść szybciej naprzód, aniżeli znajdująca się na poziomie przeciętności. Wysuwamy tu tylko dwa zastrzeżenia, tj. rzeczywiste zdolności i rzeczywiste wybijanie się po nad poziom, bowiem awansowanie pracownika nie posiadającego walorów wyjątkowych, kosztem rzeczywiście na awans zasługującego, zmusza innych do zagłębiania się w gąszcz puszczy tajemnicy służbowej i docierania do ludzi robiących politykę personalną.

Konsekwencje takiego stanu rzeczy są aż nazbyt jasne. Zniechęcają do prawdziwie gorliwego wykonywania obowiązków. A to jest najgorsze. Na nic się wówczas zdadzą nawoływania o wypełnienie szczytnej roli wychowawczej wobec społeczeństwa.

Wszystko to woła donośnym głosem o szczególną rewizję zasad awansowych.

Jesteśmy przekonani, że nie bez znaczenia byłby tu taki czynnik współpracy w tych sprawach, jakim są związki zawodowe, mające doskonałe wyczucie terenu, i dysponujące społecznie zebranym materiałem, który mógł by dać duże korzyści, jako materiał porównawczy do gromadzonych urzędowych sprawozdań i wykazów awansowych.

W dopuszczeniu związków zawodowych do składania materiałów porównawczych w sprawach awansowych, na wzór mieszanej komisji do spraw uposażeniowych w Ministerstwie Skarbu, widzimy najprostsze i najwłaściwsze rozwiązanie palącego problemu. Rozwiązanie, które w efekcie musiałoby się przyczynić do usunięcia przeoczeń awansowych i wynikających stąd zadraźnień.

Nasze postulaty dotyczące polityki awansowej dadzą się sformułować w kilku konkretnych rzutach.

Normalnie, awans powinien się opierać na latach służby, przy dostatecznych kwalifikacjach służbowych. Listy starszeństwa służbowego winny być sporządzane według ilości lat służby i grup uposażenia, generalnie dla całego resortu, bez wydzielania na poszczególne Dyrekcje, oraz powinny być znane ogółowi pracowników. Stosowanie odmiennych zasad winno dotyczyć wypadków zupełnie wyjątkowych, o których była mowa wyżej. Wyróżnienie bowiem pracownika, wybijającego się po nad poziom, ma duże pozytywne znaczenie moralne i stanowi doping dla wszystkich innych, przyczyniając się do zdrowej rywalizacji w pracy. Sentencja „protekcja szkodzi protegowanemu“ winna się stać regułą bezwzględną.

To jest cel, do którego dążymy. Niewątpliwie urealniło by go wprowadzenie dwóch elementów: — jawności awansów i współudziału organizacji zawodowych.

Jeszcze kilka słów o współpracy organizacji zawodowych z przedstawicielami administracji. Dotychczas spotykane tu i owdzie formy współdziałania w sprawach awansowych są niedostateczne. Na terenie np. naszego resortu ograniczają się one do zezwoleń składania przez związki wykazów osób specjalnie opóźnionych w awansie. Składamy je od paru lat a efekty są jednak minimalne. A przecież wnioski te opracowujemy bardzo starannie, zdając sobie sprawę z ciężaru odpowiedzialności, jaki na siebie bierzemy, przedstawiając tych a nie innych kolegów. Zdajemy sobie sprawę z wagi zaufania, jakim nas obdarzają masy pracownicze i dlatego nasze wnioski awansowe, to wyraz najlepszego dążenia do ideału sprawiedliwości i objektywizmu. Przy takim podejściu do tych spraw, wydaje nam się, że dopuszczenie związków zawodowych do współudziału bardziej istotnego w pracach awansowych, byłoby rzeczywiście korzystne dla instytucji i ogółu pracowników. Forma współdziałania nie jest sprawą istotną. Istotnem natomiast byłoby uznanie takiej współpracy za obopólnie wartościową.

Uważaliśmy za wskazane sprecyzować punkt widzenia na te sprawy tak, jak je ocenia ogół członków Związku, jak wyczuwamy jego myśli i odruchy. One wskazują, że czas najwyższy uznać prawdę o żywym człowieku, który jest motorem wszelkiego postępu, — uznać tę prawdę i wprowadzać w życie, w imię wyższych interesów narodu i państwa.

O współmierność wzajemnych świadczeń P. K. O. i Poczty

Sprawa dotycząca współmierności wzajemnych świadczeń P. K. O. i Poczty jest nie od dzisiaj przedmiotem dyskusyj na różnych zgromadzeniach związkowych.

Pracownicy pocztowi, biorąc sami udział w tym olbrzymim nakładzie pracy jaki świadczy Poczta na rzecz P. K. O., oraz obserwując nie mniej wielkie świadczenia rzeczowe naszej instytucji na rzecz Pocztowej Kasy Oszczędności i porównywując je z tymi kwotami jakie tytułem rekompensaty wpłaca P. K. O. do Ministerstwa Poczt i Telegrafów — dziwią się i zastanawiają, czemu można przypisać rzucającą się w oczy niewspółmierność tych świadczeń na niekorzyść naszej instytucji.

Coprawda, w ostatnich latach, być może częściowo nawet i pod wpływem uzewnętrznianych głosów na ten temat, kwoty wypłacane przez Pocztową Kasę Oszczędności do Ministerstwa Poczt i Telegrafów zwiększają się i ostatnio wynoszą 7 milionów 160 tysięcy złotych rocznie. Jednak i ta kwota jest zupełnie niewspółmierna do wartości świadczeń Poczty na rzecz P. K. O., zwłaszcza wobec stale postępującego mnożenia się placówek pocztowych, stanowiących automatyczne mnożenie się placówek pekaowskich.

W obecnej chwili, kiedy Wydziały Budżetowe Dyrekcji i Ministerstwa Poczt i Telegrafów skrzętnie pracują nad zestawieniem preliminarza budżetowego M. P. i T. na jesienną sesję Sejmu i Senatu, kiedy — jak zwykle w tym czasie — odnośni urzędnicy i szefowie głowią się nad dobrym uchwyceniem przewidywanych wpływów i wydatków — nie zaszkodzi zastanowić się i na tym miejscu nad wzajemną wartością świadczeń P. K. O. i Poczty, jako jednym z fragmentów budżetu Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Być może, stanie się to przynajmniej drobnym przyczynkiem do możliwości zwiększenia się dochodów naszej instytucji, a więc pośrednio i do zwiększenia się możliwości uwzględnienia tych czy innych pilnych potrzeb pracowniczych.

Oczywiście, to zastanowienie się nad poruszoną sprawą, bez możności operowania materiałem statystycznym — a oparte tylko na rozumowaniu — nie może pretendować do ścisłości w obliczeniach. Nie mniej jednak, przynajmniej zgrubsza wykaże pokrzywdzenie handlowe naszej instytucji w stosunku z pekaowskim kontrahentem.

Za podstawę do poruszonych rozważań trzeba tu przyjąć: ilość placówek pocztowych, wykonujących czynności P. K. O., — ilość zatrudnionego przy tych czynnościach personelu pocztowego, — wartość świadczeń rzeczowych w postaci lokali i ich zaopatrzenia, rozchodu druków i materiałów kancelaryjnych, kosztów codziennej przesyłki materiału obrotu pekaowskiego z placówek pocztowych do zbiornic P. K. O., — oraz te straty materialne, jakie spadają na Pocztę w wyniku nie spostrzeżonych w porę nadużyć z poza Poczty lub niedozwolonych manipulacji przy czynnościach pekao wewnątrz instytucji pocztowej. Wszystko to powinno być wzięte pod uwagę jako czynniki kalkulacji handlowej, na jakiej winna być oparta wymiana świadczeń między P. K. O. a Pocztą.

Obecnie wszystkich placówek pocztowych posiadamy ponad 5.000. Odrzucając pośrednictwa, pozostanie znacznie ponad 4.000 urzędów i agencyj pocztowych, pełniących funkcje filii P. K. O. Wypadałoby zastanowić się, ile wyniosłyby koszty handlowe P. K. O., gdyby ta była zmuszona utrzymywać własny personel w tak wielkiej ilości filii, jakimi dla P. K. O. są urzędy i agencje pocztowe. Oczywiście, byłoby to dla niej niemożliwe.

Nie potrzeba jednak iść aż tak daleko. Zgodnie ze stanem faktycznym, trzeba przyjąć, że czynności pekao nie wszędzie wymagają zatrudniania dla nich specjalnych sił urzędniczych. W średnich urzędach potrzeba na to przynajmniej dwóch, zmieniających się, urzędników. W większych i największych urzędach od kilku do kilkunastu specjalnie zajętych przy okienkach P. K. O., nie wliczając kontrolerów, doręczycieli etc. Natomiast w mniejszych urzędach i agencjach czynności pekao wykonywa się wspólnie z właściwymi czynnościami pocztowymi przez jednego pracownika. Stanowią one tylko pewną część ogólnej pracy zatrudnionego pracownika

Biorąc to wszystko pod uwagę, nie będzie przesadą, jeżeli przy z górą czterech tysiącach placówek pocztowych, pracujących na rzecz P. K. O., i przy prawie pięćdziesięciotysięcznej liczbie pracowników P. P. T. T. uznać, że czynności pekao absorbują pracę 3.000 funkcjonariuszów P. P. T. T.

Funkcjonarusze ci pobierają różne płace. Od kilkuset złotowych do bardzo niskich — w agencjach pocztowych. Znów więc nie będzie przesadą, gdy jako przeciętną wyprowadzi się 150 złotych na funkcjonariusza. I oto wyłania się pierwsza kalkulacja, kalkulacja kosztów personalnych: 3.000 pracowników po 150 złotych miesięcznie — to 5 milionów 400 tysięcy złotych rocznie. Należałoby tu również dodać odpowiedni procent z tytułu obciążających Pocztę świadczeń socjalnych, wypłacanych dodatków kasowych itd. Ale mniejsza o to. Nie należy gubić się w szczegółach.

Z kolei trzeba ocenić wartość użytkową lokali i ich zaopatrzenia, z jakich korzysta Pocztowa Kasa Oszczędności w obrębie lokali pocztowych. Jest ich — jak to zostało podane wyżej — znacznie ponad cztery tysiące. I znów, gdyby chcieć zastanowić się, ile musiałby wynieść rynkowy koszt wynajęcia i utrzymania tylu lokali przez samą P. K. O., okazałoby się, że musiałby on kilkakrotnie przekroczyć sumę, wypłaconą Poczcie za wszystkie świadczenia. Znów jednak, nie trzeba iść aż tak daleko.

I tu, zgodnie ze stanem faktycznym trzeba wziąć pod uwagę, że P. K. O. w lokalach pocztowych jest niejako sublokatorem, zajmującym tylko pewną część ogólnego pomieszczenia. Dlatego też, oceniając parcytypację P. K. O. w kosztach wynajęcia i utrzymania lokali pocztowych, nie można obliczać, ile musiałaby płacić za wynajęcie i utrzymanie swoich własnych lokali, lecz ile powinna płacić za użytkową część lokali pocztowych, gdyż tylko takie obliczenie będzie zgodne ze stanem faktycznym.

Istotna wartość czynszowa tej części lokali pocztowych, jaka przypada na wykonywanie czynności pekao, oczywiście zależy od miejscowości, w której leży urząd pocztowy i od wielkości zajmowanej przestrzeni w lokalu urzędu. Będzie więc prawie wszędzie inna i nie da się ściślej uchwycić bez drobiazgowego obliczenia na każdym terenie. W jednym urzędzie może mieć wartość bodaj i tysiąca złotych miesięcznie (np. w Głównym Urzędzie Pocztowym w Warszawie), w innym wartość kilkudziesięciu złotych, lub jeszcze mniej, w odniesieniu do agencyj pocztowych.

W tych warunkach nie będzie błędem na niekorzyść P. K. O., gdy się przyjmie przeciętną kwotą 60 złotych miesięcznie na każdą placówkę pocztową, użyczającą gościny w swym lokalu na czynności pekao. Stąd, biorąc tylko 4.000 takich placówek (jest ich jednak więcej) wyprowadza się następne obliczenie, że koszt własny Poczty, wynikający z zajęcia części lokali pocztowych na czynności pekao wyraża się kwotą 2 milionów 880 tysięcy złotych rocznie. Nie będzie też błędem na niekorzyść P. K. O. gdy się przyjmie na jej udział w utrzymaniu tych lokali, t. j. ogrzaniu, oświetleniu, sprzątaniu itp. przeciętnie 15 złotych miesięcznie na każdą placówkę, od największej do najmniejszej. Czyni to 720 tysięcy złotych rocznie.

Z kolei trzeba obliczyć zużycie różnych druków, ołówków, kalki, datowników itp. używanych przy czynnościach pekao. Zużycie tych materiałów w pewnych urzędach jest bardzo duże, w innych oczywiście mniejsze. Licząc tylko 20 groszy dziennie na każdą placówkę, bez względu na jej wielkość — uczyni to 292 tysiące złotych rocznie.

I jeszcze jedno: czynności ściśle pocztowe, związane z czynnościami pekao. Przede wszystkim trzeba wziąć pod uwagę, że każda placówka P. K. O. po zakończeniu swych dziennych czynności wysyła do centrali wykazy operacyj wraz z załącznikami. Są to przeważnie pakiety znacznej objętości. Już samo to wynosi ponad 4000 tysiące listów dziennie. Gdyby przyjąć taryfową opłatę, tylko jak za list polecony do 20 gram, tj. 55 groszy (a przecież pakiety te bywają wielokrotnie cięższe) wyniesie to c/a 2.200 złotych dziennie tj. ponad 800 tysięcy zł. rocznie, nie mówiąc już o wszelkich innych usługach ściśle pocztowych, związanych z manipulacją P. K. O.

Zestawiając wyprowadzone najważniejsze elementy kosztów związanych z prowadzeniem czynności pekaowskich przez Pocztę, widzimy, że według najskromniej pomyślanego obliczenia przekraczają one sumę 10 milionów złotych rocznie. A przecież nie zostały wzięte pod uwagę wszystkie rzeczywiste koszty, tylko najważniejsze, tylko te, które same rzucają się w oczy.

Uderza więc i dziwi pracowników pocztowych ta niewspółmierność świadczeń, wobec której Poczta nie tylko nic nie zarabia na tej poważnej agendzie, jaką jest dział P. K. O. lecz jeszcze do niej napewno dokłada. Wystarczy zrobić jeszcze jeden, inny przykład rachunkowy, aby w całej pełni nabrać tego przekonania.

P. K. O. Świadczy na rzecz Poczty 7 milionów 160 tysięcy złotych rocznie. Dzieląc tę kwotę przez ilość placówek pocztowych pracujących dla Pocztowej Kasy Oszczędności, otrzymuje się c/a 142 złote miesięcznie na każdą placówkę. Za wszystko. Za personel, lokal, opał, światło, materiały kancelaryjne, przewóz i doręczenie, odpowiedzialność materialną itd. itd. Ostatecznie zgoda, gdyby ta cena za wszystkie świadczenia dotyczyła tylko agencyj i mniejszych urzędów. Gdzież jednak mieści się pokrycie tysięcznych kosztów własnych Poczty w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Łodzi, Katowicach i setkach innych wielkich urzędów pocztowych?

Niewątpliwie więc, Poczta nie tylko nie zarabia na czynnościach pekao, lecz jeszcze do nich napewno dokłada. Takie jest ogólne przekonanie ogółu pracowników pocztowych. W aktualnym momencie opracowywania preliminarza budżetowego M. P. i T. należałoby tę sprawę poddać ponownej, gruntownej rewizji, zwłaszcza, że Pocztowa Kasa Oszczędności może zapłacić Poczcie tyle, ile rzeczywiście są warte świadczenia Poczty na rzecz P.K.O. nawet z pewnym godziwym zyskiem dla Poczty, jako przedsiębiorstwa państwowego.

Oczywiście nikt nie zapomina, że Pocztowa Kasa Oszczędności jest również instytucją państwową i powinna uzyskiwać od Poczty wszelkie słuszne ułatwienia i ulgi. Nie może to jednak być jednoznaczne z dokładaniem do niej, tym bardziej, że P. K. O. dzięki Poczcie stoi u szczytu rozwoju, a wykazując bardzo duże zyski, nie szczędzi funduszów nie tylko na dobre uposażenie swego personelu, lecz i na wspaniałe budownictwo swoich własnych gmachów.

Może więc Pocztowa Kasa Oszczędności, bez najmniejszego uszczerbku dla swego rozwoju, zwiększyć świadczenia na rzecz Poczty, przynajmniej do normy wyrównującej wartość świadczeń Poczty. Poczta musi tego żądać jako przedsiębiorstwo, tymbardziej, że nic nie przemawia za tym, aby Poczta robiła prezenty tak zasobnej instytucji jaką jest Pocztowa Kasa Oszczędności.

Wreszcie potrzebne będzie dodać, że wyrażone tu uwagi nie powinny być rozumiane przez Pocztową Kasę Oszczędności jako wyraz może nieżyczliwego ustosunkowania się do niej ogółu pracowników pocztowych lub związku. Odwrotnie, wszyscy rozumieją doniosłą rolę P. K. O. jako krzewicielki i zbiornicy oszczędności całego narodu, gwarantującej przytem tym oszczędnościom zdrowe oprocentowanie oraz niczem niezachwianą pewność. Nie mniej, w stosunkach handlowych musi obowiązywać zasada własnej kalkulacji, nawet przy stosunku największego uprzywilejowania, jaki — bez dwu zdań — istnieje w ustosunkowaniu się Poczty do Pocztowej Kasy Oszczędności.

Nie trzeba też zapominać, że te kilka milionów złotych, o jakie Pocztowa Kasa Oszczędności niesłusznie umniejsza swe świadczenia pieniężne na rzecz instytucji pocztowej, pośrednio ukrzywdzają ogół pracowników pocztowych, który pracując w nader ciężkich warunkach materialnych, nie może się doczekać załatwienia wielu najpilniejszych nawet potrzeb. I ten przyczynek nie jest bez znaczenia przy rozważaniu sprawy współmierności wzajemnych świadczeń P. K. O. i Poczty.

Godziny nadliczbowej pracy pracowników

Przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon"

Dziwnym się może wydawać, że poruszamy ponownie stary i niewdzięczny temat, omawiany niejednokrotnie na łamach „Poczty". Poruszamy go dlatego, że jest on aktualnym od lat 20, to jest od chwili wydania zarządzenia o ośmio godzinnym dniu pracy pracowników poczty, telegrafu i tedefonu — (Dz. Urz. M. P. i T. Nr. 1 z 1919 r.).

Możnaby sądzić, że z tą chwilą sprawa jest wyczerpana. Wszyscy pracownicy mają pracować 8 godzin dziennie, zgodnie z powyżej zacytowanym zarządzeniem i jeśli są dla poszczególnych pracowników odchylenia na ich korzyść, to są to nieliczne wyjątki nie naruszające w niczem ustalonych norm pracy.

Jeśli jednak weźmie się pod uwagę, że już w roku 1919 pracownicy pocztowo-telekomuikacyjni pełnili służbę w niedzielę i święta, że pełnili nadto służbę w dni powszednie nie przez okres 8 godzin, lecz przez okres dziesięciu i więcej godzin, to łatwo ustalić, że godziny pracy już w roku 1919 nie były przestrzegane.

Zarządzenie z roku 1919 ustalało 8 godzin pracy w dniu powszednim, gdyż nie mogło rozciągać się na niedzielę i święta.

Niedziele i dni świąteczne są wszędzie i w każdym ustawodawstwie państwowym dniami wolnymi od pracy.

O ile więc pracownik pocztowy pełnił służbę w niedzielę i święta, to tym samym przekraczał ustaloną dla niego normę pracy.

Od roku więc 1919 interesy pracowników były naruszane, gdyż za godziny nadliczbowej pracy pracownicy nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia.

Nadto w miarę ujmowania życia codziennego w ramy ustawodawcze, ujęto również w te ramy godziny pracy pracowników umysłowych i pracowników fizycznych, ustalając dla pracowników umysłowych 40 godzinny czas pracy na tydzień, dla pracowników fizycznych 46 godzin pracy na tydzień.

Ustawowe te normy obejmują wszystkich bez wyjątku pracowników zatrudnionych zarówno w przedsiębiorstwach prywatnych, jak i państwowych, przewidując nadto, że za godziny nadliczbowej pracy pracownik otrzymuje dodatkowe wynagrodzenie.

Ponieważ zarządzenie z roku 1919, jako wydane wcześniej, przed ustawami o pracy pracowników umysłowych i pracowników fizycznych, przestało być aktualne, a nadto jako kolidujące z postanowieniami ustawy o pracy, tymbardziej nie może obowiązywać w Przedsiębiorstwie Państwowym, przeto należy jasno i wyraźnie stwierdzić, że pracowników Przedsiębiorstwa P. P. T. i T. obowiązują te same normy, jakie przewidują odnośne powszechne ustawy o pracy.

Jakiekolwiek inne ujmowanie sprawy godzin pracy w naszym Przedsiębiorstwie nie może mieć miejsca. To też przepisy służbowe dla pracowników Przedsiębiorstwa, ogłoszone w Dzienniku Urzędowym M. P. i T. Nr. 2 z roku 1934, zupełnie słusznie nie określiły godzin pracy dla pracowników, gdyż inne godziny pracy, niż określone ustawami powszechnymi nie mogły być ustalone, a ustalając ustawowe godziny pracy, Władze Przedsiębiorstwa, świadome warunków pracy w Przedsiębiorstwie, musiałyby ustalić równocześnie normy wynagrodzenia za godziny nadliczbowej pracy. To właśnie wynagrodzenie jest aktualną i dotąd nie załatwioną sprawą dla pracowników pocztowych.

Nie jest tajemnicą nawet dla osób nie związanych niczem z naszym Przedsiębiorstwem, że niemal wszyscy pracownicy pocztowo - telekomunikacyjni, w skutek specjalnych warunków pracy, pracują więcej niż siedem godzin dziennie.

Siedem godzin dziennie pracują urzędnicy Ministerstwa, Dyrekcji Okręgów i kancelaryj Urzędów. Natomiast inni pracownicy, ogromna większość, pełnią przeważnie służbę w czasie 8 do 10 godzin.

Dla przykładu weźmy najbardziej popularne godziny służby pocztowej: (8—12 i 15—18).

Wprawdzie godziny służby zewnętrznej ustalono tylko na siedem godzin, lecz zakończenie czynności dziennych zajmuje z reguły od 1 do 3 godzin dziennie.

Ogółem więc pracownik pracuje od 8 do 10 godzin dziennie.

Bywają wypadki, że Dyrekcje Okręgu, zatwierdzając regulaminy służbowe dla poszczególnych urzędów, ustalają już w tych regulaminach, z góry, 8 lub 9 godzin pracy. Jest to kardynalnie sprzeczne z ustawą zasadniczą o godzinach pracy.

Niżsi pracownicy bodaj że jeszcze gorzej wychodzą na nie przestrzeganiu godzin pracy, gdyż chociaż w niektórych wypadkach, dzięki właściwościom służby, pracują mniej niż 8 godzin, to jednak najczęściej praca ich trwa przeciętnie dziesięć i więcej godzin na dobę.

Gdy tego rodzaju wypadki mają miejsce sporadycznie, wtedy pracownicy pocztowi zachowują się z godną naśladowania lojalnością: cierpliwie pełnią pracę choćby 16 godzin bez przerwy, gdyż wiedzą, że tego wymaga dobro służby.

Jeśli jednak pracownika zmusza się do pracy w godzinach nadliczbowych stale, przez kilka czy kilkanaście lat — pracownik słusznie czuje się pokrzywdzony, ma uczucie, że jest wyzyskiwany, że pracodawca, korzystając z jego bezbronności, płaci mu mniej, niż obowiązany jest płacić.

W każdej niemal placówce pocztowo-telekomunikacyjnej spotykamy się ze zjawiskiem, że jeśli nie wszyscy, to niektórzy pracownicy pełnią służbę stale przez 8 — 10 godzin dziennie i że innych godzin służby ustalić się nie da, gdyż tego wymagają potrzeby służby.

Spotyka się takie zjawisko we wszystkich placówkach z dwurazową służbą dziennie, we wszystkich placówkach ze służbą N, w placówkach które utrzymują wymiany poczt po godzinach urzędowych, wreszcie we wszystkich placówkach przy służbie okienkowej trwającej 7 godzin i w ambulansach pocztowych.

Obecnie obowiązujące godziny służby pocztowo - telekomunikacyjnej ustalone są nietylko na podstawie potrzeb szerokich warstw klientów Przedsiębiorstwa, lecz równocześnie podyktowane są zaleceniami Konwencji Światowego Związku Pocztowego, a więc zmienienie ich jest zbyt trudne.

Z powyższego więc wynika, że mniej więcej 60% pracowników pocztowo - telekomunikacyjnych, siłą rzeczy musi pracować w godzinach nadliczbowych.

Przyjmując pod uwagę, że obecny stan rzeczy musi być i nadal utrzymany, wypływa zeń konieczność prawna i życiowo usprawiedliwiona, aby pracownicy którym się nie da zmniejszych godzin służby, otrzymywali za godziny nadliczbowej służby wynagrodzenie dodatkowe.

Takie wynagrodzenie wypłacane jest we wszystkich przedsiębiorstwach, w których pracownicy zatrudniani są po ustawowych godzinach pracy.

Jak się przedstawia ta sprawa w naszym Przedsiębiorstwie?

W budżecie naszego Przedsiębiostwa figuruje wprawdzie pozycja: wynagrodzenie za godziny nadliczbowej pracy, lecz nie spełnia ona swego zadania, gdyż w rzeczwistości pracownicy wynagrodzenia tego nie otrzymują.

W pewnych placówkach wypłaca się wynagrodzenie za pewne czynności, których wykonanie musiałoby wywołać potrzebę zwiększenia ilości pracowników. Wynagrodzenie wypłaca się w wysokości 70 groszy za godzinę nadliczbowej pracy pracownika umysłowego i 50 groszy za godzinę nadliczbowej pracy pracownika służby niższej.

Wynagrodzenie to jest mniej niż mierne, przeważnie niższe nawet od wynagrodzenia normalnego i wypłacane jest tylko dla uniknięcia konieczności przyjmowania dodatkowo pracowników.

Z naszego punktu widzenia, spawa ta musi się wreszcie, po 20 latach, doczekać załatwienia.

Przede wszystkim Władze Przedsiębierstwa winny zaniechać powoływania się na nieaktualne rozporządzenie z roku 1919, ustalające godziny służby dla pracowników służby pocztowo - telekomunikacyjnej.

Należy ustalić zasady 7-mio i 8-mio godzinnego dnia pracy. Równocześnie należy wprowadzić nowy dodatek za godziny nadliczbowe, wypłacany nie w takiej postaci jak obecnie, to jest uzależniony od dobrej woli Władz, lecz wypłacany z mocy samego prawa, ze ilość nadliczbowych godzin pracy.

Wynagrodzenie za godziny nadliczbowej pracy winno być ustalone w zależności od wysokości pobieranego uposażenia, oraz pory spełnianych czynności. Np. dzień, noc, dzień powszedni, święto itp.

Wypłacane wynagrodzenie za godziny nadliczbowej pracy spełniałoby podwójne zadanie: byłoby słusznym wynagrodzeniem dla tych pracowników, których właściwości służby pocztowo - telekomunikacyjnej zmuszają do pracy w godzinach nadliczbowych, z drugiej zaś strony zachęcałoby ogół pracowników do pracy w takich działach służby, gdzie trzeba stale pracować dłużej i gdzie obecnie pracę w takich działach pracownicy uważają za pewien rodzaj kary.

Rzecz oczywista, że dodatku tego nie pobieraliby pracownicy na kierowniczych stanowiskach, którzy z tytułu zajmowanego stanowiska otrzymują dodatki funkcyjne czy służbowe, natomiast wszyscy

inni pracownicy dodatek ten powinni otrzymywać.

Kończąc chcemy zaznaczyć, że obecny sposób wynagradzania za godziny nadliczbowe, w zależności od uznania Władzy, nie cieszy się uznaniem wśród pracowników, z których 80% wynagrodzenia tego nie otrzymuje.

Sprawiedliwy i ściśle ustalony wymiar wynagrodzenia, wypłacany tym, którzy do niego mają prawo, jest naprawdę pilną koniecznością.

O DOWODY ŻYCZLIWOŚCI

W poprzednim numerze „Poczty" została poruszona sprawa pewnych świadczeń Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu na rzecz pracowników pocztowo - telekomunikacyjnych, w postaci dania im uprawnień do bezpłatnego korzystania z urządzeń pocztowo - telegraficznych, oczywiście w określonej normie.

Rozpoczęte przez Zarząd Główny popularyzowanie tej sprawy właśnie teraz, kiedy sytuacja ogólna przeszkadza rozwiązywaniu ważniejszych zagadnień pracowniczych, jest rzeczywiście bardzo trafnie wybrane i spotkało się z dużym uznaniem ogółu pracowników naszej instytucji

Mogę to stwierdzić, jako pracujący w bardzo dużym środowisku pracowniczym, gdzie — tytułu swego długoletniego udziału w pracach związkowych — mam dużą możność wsłuchiwania się w opinie pracownicze. Chciałbym tu, mimochodem, zaznaczyć też, że na z ogół pracowniczy po trafi trzeźwo patrzeć na objawy i niespodzianki życia i już nauczył się właściwie je oceniać.

W obecnym czasie ogół pracowników pocztowo-telekomunikacyjnych widzi dla siebie dwie — niejako wzajemnie zwalczające się — konfiguracje. Z jednej strony są to co raz częściej słyszane, miarodajne słowa uznania dla pracowników poczt i telegrafów, podkreślające ich ofiarny wysiłek, składany dla dobra powszechnego w warunkach bardzo ciężkiej sytuacji materialnej. Pracownicy pocztowo - telekomunikacyjni jednolicie oceniają to, j a k o w i ą ż ą c ą z a p o w i e d ź poczynań, zmierzających do rzeczywistej, istotnej poprawy ich stopy życiowej. Z drugiej strony jednak, ogół pracowników P. P. T. T. potrafił zdobyć się na obiektywną ocenę faktu, że w obecnej chwili nie można wymagać realizowania tych zapowiedzi w skali poważniejszej.

Tak oceniając splot okoliczności uzależniających dalsze kształtowanie się ich egzystencji, pracownicy jednocześnie dają wyraz opinii, że byłoby z gruntu niesłusznem, gdyby zostało przyjęte założenie, że w sprawie potrzeb czy też życzeń pracowniczych należy narazie poniechać wszystkiego i czekać zmiany sytuacji. Uważają oni, że taki impas absolutnie nie może zaistnieć.

Wielokrotnie wyrażane uznanie dla pracowników może i teraz znaleźć tę czy inną formę czynnej życzliwości, a pracownicy napewno potrafią ocenić ją nie tylko z punktu zdobyczy materialnej, lecz głębiej — jako dowody życzliwości takie, na jakie, w danej chwili, może się zdobyć nasza instytucja.

Jedną z takich form, mogłaby być poruszona w poprzednim numerze „Poczty" sprawa przywileju dla pracowników przy korzystaniu z urządzeń pocztowo - telekomunikacyjnych.

Odnośne zarządzenie, ustalając określoną normę bezpłatnego korzystania przez pracownika czy to z poczty, czy z telegrafu albo z telefonu, oczywiście nie wywarłoby wpływu na stan materialny pracowników, efekt jednak psychologiczny byłby naprawdę duży. Widzę to na swoim terenie i wiem skąd inąd, że pracownicy bardzo często omawiają tę sprawę, a przecież żaden z nich nie łudzi się, że gdy kilka razy na rok nada bezpłatnie np. telegram gratulacyjny, to polepszy w ten sposób swoją egzystencję...

To przywiązywanie dużej wagi do sprawy nie mającej większego znaczenia materialnego, maim zdaniem, ma swoją wymowę, którą należy doceniać. Świadczy ono dobrze o pracownikach, — wskazuje, że pracownikom zależy nie tylko na czynniku materialnym, lecz że nie mniej cenią oni sobie nawet drobne objawy życzliwości okazywanej przez Władze Instytucji, czerpiąc z nich zachętę do swej ciężkiej pracy. Dlatego też, sądzę, że takich i podobnych objawów życzliwości nasza instytucja nie powinna skąpić, zwłaszcza teraz, kiedy istnieją tak poważne przeszkody ogólne do gruntownej, a tak pilnej, rewizji systemu wynagradzania pracowników poczt i telegrafów. Jestem przekonany, że i sama Administracja Pocztowa pójdzie po tej drodze poszukiwania możliwych udogodnień dla swych pracowników.

Jeżeli chodzi o samą konstrukcję rozwiązania sprawy korzystania pracowników z urządzeń P. P. T. T., jest ona w moim pojęciu pomyślana bardzo szczęśliwie. Projektowany komplet odpowiednich znaczków, wręczany pracownikowi raz na rok np. w dzień Nowego Roku, usuwa zbędną kancelarszczyznę, jest łatwy do wprowadzenia w życie.

Mam tylko pewne wątpliwości, czy byłoby praktyczne rozgraniczanie znaczków na znaczki do listów poleconych, telegramów, przekazów, paczek it.p. W praktyce bowiem, może się często zdarzyć, że np. pewien pracownik wyczerpie swój zapas znaczków na listy polecone, a nie zużyje ani jednego na przekazy. Odwrotnie, inny pracownik — posiadający np. matkę na prowincji — wyczerpie szybko znaczki przekazowe, a nie zużyje znaczków na telegramy, czy rozmowy telefoniczne i t. d. Otóż, jestem zdania, że jeszcze prościej byłoby ustalić tylko ogólną normę bezpłatnych jednostek, jedynie z podziałem na dwa rodzaje: dla listów zwykłych i pocztówek, oraz dla pozostałych udogodnień, wymienionych w odpowiednim zarządzeniu. W ten sposób, przy tym samym zasadniczym ujęciu, wprowadzona inowacja zyskałaby na elastyczności, korzystnej dla pracowników, a obojętnej dla instytucji, przyznającej pracownikom ustaloną normę do wykorzystania.

Chciałbym też, przy sposobności, nawiązać do jednego z istniejących już przywilejów, mianowicie do przywileju bezpłatnego radio abonamentu. Jakkolwiek jest on właśnie przykładowym, omawianym przeze mnie, wyrazem życzliwości Instytucji P. P. T. T. do swych pracowników i jakkolwiek tak jest oceniony przez ogół, to jednak — mimo to — w strukturze tego przywileju tkwi zasadniczy błąd. Jest nim wyłączenie z wymienianego uprawnienia pewnej części pracowników pocztowo - telekomunikacyjnych, mianowicie starszych rangą, od 3-ciej grupy uposażenia wzwyż.

Błąd ten tkwi nie tyle w samym wykluczeniu z ogólnego prawa wymienionej części pracowników P. P. T. T. ile w zasadzie podejścia do sprawy. Wykluczając, bowiem, część pracowników dlatego tylko, że pobierają oni większe wynagrodzenie, jednocześnie markuje się bardzo wyraźnie, że pozostali—to tacy nędzarze, że nie mogą sobie pozwolić nawet na opłatę radia. Może tak i jest w istocie w wielu wypadkach, lecz takie podejście do sprawy jest dla pracowników bardzo nieprzyjemne. Tak dla jednych, jak i dla drugich — korzystających z przywileju i wyłączonych zeń.

Tego rodzaju przywileje czy udogodnienia — mniejsza jak je nazwać — powinny być ujmowane tylko jako wyraz oddźwięku instytucji na rzetelny wysiłek oddawany instytucji przez jej personel, a nie jako uwzględnienie biedy personelu. Bo nikt dytkiem losu nie naprawi... W ten sposób zatraca się to najgłębsze znaczenie, tego rodzaju pociągnięć, o jakim wspominałem na wstępie, — znaczenie czysto moralne, niewalające więcej niż drobny efekt materialny.

Chodzi więc o to, aby i przy ewentualnym wprowadzeniu w życie przywileju bezpłatnego korzystania przez pracowników pocztowo - telekomunikacyjnych z urządzeń P. P. T. T., nie poszedł on tak samo po wymienionej niewłaściwej linii, jak przywilej radioabonamentowy.

Tu, podzielenie pracowników na takich, którzy mogą nakleić znaczek na list i na takich, których trzeba od tego zwolnić, bo nie mają za co kupić sobie znaczka — byłoby jeszcze bardziej upokarzające.

Pracownicy dążą do tego, aby uzyskać to czy inne drobne udogodnienie, o znaczeniu psychologicznym raczej aniżeli materialnym—jednak udogodnienie takie nie może wypływać z tytułu biedy pracowników, lecz z mocy samego faktu, że są pracownikami instytucji, której oddają rzetelny wysiłek i która ten wysiłek uznaje i odwdzięcza tak jak może.

To ambicjonalne stanowisko pracowników pocztowo - telekomunikacyjnych powinno być uznane jako bardzo cenne, gdyż świadczy o ich poczuciu godności osobistej, waloru tak pożądanego u pracowników w służbie publicznej.

Ponadto, jako przykład, weźmy analogię z resortu Polskich Kolei Państwowych, tak samo przedsiębiorstwa państwowego jak Polska Poczta, Telegraf i Telefon. Tam wszyscy pracownicy, bez podziału na grupy uposażenia, otrzymują po zniżonej cenie węgiel, nie dlatego że są biedni, lecz dlatego, że kolej dysponuje węglem nabywanym taniej. Tam również wszyscy pracownicy mają określone prawo do pewnej ilości bezpłatnych przejazdów kolejami, nie dlatego że są biedni, lecz dlatego, że są pracownikami instytucji, która dysponuje tymi przejazdami.

Polska Poczta, Telegraf i Telefon nie dysponuje ani węglem, ani przejazdami na kolejach. — Dysponuje natomiast radiofonią, przesyłką listów, paczek, telegramów etc. Wobec zacytowanego precedensu, ma więc ułatwione możliwości w przeszczepieniu go na swoim terenie.

CZEKAJĄ PEŁNI NADZIEI...

W obliczu wypadków historycznego znaczenia, w obliczu zdarzeń decydujących o losach krajów i ludów i dotyczących bezpośrednio i nas, Polaków, małe i nic nieznaczące wydają się sprawy osobiste jednostek lub pewnych warstw społeczeństwa.

W chwili, w której wysiłek całego społeczeństwa skierowany jest w pewnym tylko kierunku, gdy tylko jedna sprawa absorbuje myśli oraz energię Narodu — nie czas na wysuwanie postulatów wymagających większych wydatków, choć niezałatwienie ich może być przykre i bolesne dla zainteresowanych.

Sprawy codzienne i sprawy powodujące minimalne wydatki, powinny być jednak załatwiane.

Jedną z takich spraw jest niewątpliwie sprawa agentów pocztowych.

Naświetlana i rozważona wszechstronnie, nie tylko na łamach naszego organu, lecz i na łamach prasy codziennej, dyskutowana w Sejmie, rozpatrywana przez Władze Pocztowe, przedstawiana tym Władzom w szeregu memoriałów — nie ruszyła dotychczas z miejsca i obecnie, wobec wydarzeń światowej wagi i znaczenia, odeszła w cień, stała się sprawą małoważną, szarą.

Ważność sprawy zmalała nawet w pojęciu samych zainteresowanych agentów pocztowych, których uczucia zawsze obywatelskie i zawsze patriotyczne zwróciły się w innym kierunku i kazały zapomnieć o sprawach osobistych.

Nie znaczy to, że sprawy agentów zostały zapomniane, że ich ważność dla zainteresowanych została przez kogokolwiek zakwestionowana. Chodzi poprostu o moment, gdy tego rodzaju sprawy tracą na swej ostrości, wobec spraw niewątpliwie najważniejszych i wobec których wszystkie inne sprawy tracą swe znaczenie.

Tym niemniej o sprawach agentów pocztowych pamiętać musimy, gdyż sprawy te przez swój specjalny charakter prędzej czy później wymagają załatwienia.

Sprawy te można podzielić na dwie zasadnicze grupy: 1) związane z poprawą bytu, 2) związane z poprawą warunków pracy.

O ile pierwsze z nich wymagają, nie dużego zresztą, zwiększenia wydatków, to drugie — wydatków tych nie wymagają, względnie wymagają w nieznacznym tylko stopniu.

Sprawy pierwszej grupy — są to sprawy znane nie tylko ogółowi pocztowców, lecz i szerokim warstwom społeczeństwa dzięki poruszaniu ich w prasie i z trybuny sejmowej.

Do nich należą w pierwszym rzędzie postulaty agentów o zaszeregowanie do poszczególnych grup uposażeniowych, obowiązujących pracowników pocztowych ruchu, przyznanie odpowiednich dodatków: za kierownictwo, kasowego i rozdzielczego, awansowania agentów i zwiększenia ryczałtów na lokal, opał, światło i przybory kancelaryjne.

Postulaty agentów idą w kierunku zmiany ich stosunku służbowego z prywatno - prawnego na publiczno - prawny, gdyż równocześnie ze zmianą stosunku służbowego musi nastąpić zmiana ich uposażenia, to jest zaliczenia do poszczególnych grup, według obowiązującej tabeli stanowisk, z równoczesnym przyznaniem dodatków.

Rzecz oczywista, że są to życzenia najdalej idące i choć całkowicie słuszne, lecz o tyle trudne do zrealizowania, że wymagają zwiększenia wydatków.

Okoliczność ta zdaje się przemawiać na niekorzyść rychłego załatwienia sprawy, lecz równocześnie, mając na względzie charakter sprawy i że zwiększone wydatki na poprawę bytu agentów pocztowych w gruncie rzeczy zbyt wielkie nie będą, jesteśmy pewni niemal, że sprawa ta będzie załatwiona już w najbliższym czasie i jeśli nie całkowicie po myśli życzeń agentów, to w każdym wypadku uwzględni choć częściowo ich postulaty.

To, co ze strony organizacji można było zrobić dla załatwienia sprawy poprawy bytu agentów, zostało niewątpliwie dokonane.

Całokształt sprawy został należycie naświetlony, dzięki czemu nie tylko Władze Pocztowe uznały sprawę za pilną, lecz udało się sprawę tą zainteresować szeroką opinię publiczną.

Ostateczne załatwienie sprawy zależy wyłącznie od dobrej woli naszych Władz Przełożonych, a ponieważ dowody tej dobrej woli niewątpliwie istnieją w postaci różnych świadczeń na rzecz pracowników, więc miejmy nadzieję, że poprawa bytu agentów pocztowych niewątpliwie nastąpi w tej czy innej formie.

Nie możemy się łudzić, że załatwienie sprawy będzie tego rodzaju, że spełni najśmielsze życzenia agentów, lecz każdy krok, każde zarządzenie poprawiające warunki bytu agentów przyjmiemy z prawdziwym zadowoleniem wierząc, że stopniowo i inne postulaty agentów będą realizowane.

Sprawy związane z poprawą warunków pracy agentów są tego rodzaju, że nie wymagają specjalnych świadczeń materialnych ze strony skarbu na rzecz agentów pocztowych.

Spraw tych jest wiele i poruszaliśmy je kolejno nie tylko na łamach naszego organu, lecz na zjazdach pracowników i w memoriałach składanych do Ministerstwa P. i T.

Do nich należy w pierwszym rzędzie sprawa urlopów.

Urlopy agentów tak jak, niestety, i innych pracowników pocztowych, szwankują. Agenci pocztowi nie tylko że mają zbyt krótkie okresy urlopów, lecz w dodatku urlopów najczęściej nie otrzymują.

Aby agent mógł otrzymać należny mu urlop — konieczne jest delegowanie na jego miejsce innego pracownika.

Ponieważ pracowników, których można by delegować na zastępstwo agenta z reguły nie ma w żadnym urzędzie obwodowym, obowiązanym do delegowania zastępcy agenta, przeto najczęściej agent pocztowy otrzymuje urlop dopiero wtedy, gdy przedstawi zaświadczenie komisji lekarskiej o chorobie i o konieczności zwolnienia od zajęć.

Do sprawy agentów należałoby znaleźć inne podejście.

Przede wszystkim należy ustalić dla nich takie normy urlopów, jakie obowiązują pracowników umysłowych, to jest urlopy miesięczne.

W każdej Dyrekcji Okręgu należy ustalić plan urlopów agentów pocztowych, których należy zawiadomić o terminie, w jakim mają otrzymać urlop.

Plany te winny być sporządzone w ten sam sposób, w jaki się sporządza w urzędach pocztowych, lecz plany te musiałyby być istotnie ściśle przestrzegane, gdyż plany urlopowe sporządzane w urzędach pocztowych są zbędną i niepotrzebną pracą, gdyż nigdy nie są przestrzegane.

Na zastępstwa agentów pocztowych winni być delegowani nie pracownicy urzędów pocztowych, których nadmiaru nie posiada żaden urząd pocztowy i delegacja których odbija się ujemnie na urlopach pracowników własnej placówki, lecz zastępować agentów winni kandydaci na agentów pocztowych, którzy oczekują nominacji na stanowisko agenta, to znaczy tacy, którzy złożyli już odpowiedni egzamin.

Tacy kandydaci mieliby możność dokładniejsze zapoznania się z całokształtem pracy w agencji, a nadto mieliby możność utrzymania się do czasu otrzymania nominacji do objęcia stałej placówki. Tacy zastępcy agentów pocztowych powinni otrzymywać za czas swej delegacji jeśli nie normalne diety, to w każdym razie wynagrodzenie wystarczające na utrzymanie się w miejscu pełnienia służby.

Mogłaby się wyłonić trudność, że Dyrekcje Okręgu nie posiadają odpowiedniej ilości kandydatów na agentów pocztowych, lecz trudność ta jest do przezwyciężenia. Należy poprostu zwiększyć liczbę kandydatów na agentów.

Kandydatów na agentów pocztowych posiadamy zbyt mało i że liczba ich winna być zwiększona — przemawia za tym i inna jeszcze okoliczność, nie tylko sprawa urlopów. Wiąże się z tym załatwienie innej jeszcze sprawy, a mianowicie przemianowywania agentów pocztowych na stałych pracowników Przedsiębiorstwa.

Dotychczas przemianowywania agentów na stałych pracowników mają charakter przypadkowy, nie mający nic wspólnego z planową i systematyczną akcją. Nie twierdzimy bynajmniej, aby nowi pracownicy Przedsiębiorstwa rekrutowali się wyłącznie ze środowiska agentów pocztowych, lecz zarówno ze względu na dobro służby jak i ze względów na dobro agentów pocztowych, przemianowania agentów winny być dokonywane częściej i bardziej planowo.

Jest rzeczą niezmiernie ważną, aby uzupełnianie składów osobowych mniejszych zwłaszcza placówek pt. odbywało się przez nominację agentów pocztowych, jako pracowników zapoznanych z całokształtem służby pocztowo - telekomunikacyjnej, a więc niewątpliwie bardziej przydatnych w służbie, niż nowo przyjęty pracownik.

Gdyby akcja przemianowywania agentów pocztowych na stałych pracowników miała charakter stały i planowy, to na miejsce ustępujących agentów pocztowych konieczne byłoby mianowanie nowych agentów, którzy rekrutowani byliby z pośród kandydatów na agentów.

Stąd też zachodzi potrzeba zwiększenia ilości kandydatów na agentów, którzy zastępowaliby agentów urlopowanych i odchodzących z agencyj dla objęcia stanowisk w większych placówkach p. t.

Teraz inna sprawa. Prowdopodobnie niema jednego choćby agenta pocztowego, który byłby zadowolony z przysługującego mu tytułu służbowego. Każdy z agentów pretenduje choćby tylko do ty-

tułu kierownika agencji, w której pełni pracę, gdyż ma uprzedzenie do tytułu agenta.

Uprzedzenie to jest zrozumiałe, skoro się zważy, że uprzedzenie takie podziela cały ogół wiejski, wśród którego agent pełni pracę.

Agentem — ludność wiejska nazywa wszystkich pośredników, podróżujących z ramienia różnego rodzaju firm, które załatwiają swe sprawy handlowe z ludnością wiejską.

Ponieważ każdy agent handlowy, chcąc zawrzeć najmniejszą choćby tranzakcję, musi z reguły więcej obiecać swemu klientowi, niż w następstwie na rzecz klienta wykonać, z tego więc względu ludność wiejska nie żywi zbytnich sympatyj do wszystkich agentów, a niechęcią swoją obejmuje często i agentów pocztowych, którzy mają nieszczęście nosić niepopularny tytuł.

Zmiana tytułu służbowego agenta pocztowego nie nastręczy prawdopodobnie zbytnich trudności. Wprawdzie sama sprawa nie jest sprawą zasadniczą, lecz w wielu wypadkach dla osób zainteresowanych jest sprawą o tyle ważną, że pozwoli na uniknięcie pewnych przykrości, związanych z pełnieniem pracy zawodowej.

To też ze swej strony wczuwamy się w przykrości agentów i proponujemy, aby nazwę agencji zastąpić inną nazwą, choćby „biurem poczty i telegrafu", a agenta pocztowego kierownikiem biura poczty i telegrafu czy też „ekspozyturą poczty i telegrafu", a agenta kierownikiem ekspozytury poczty i telegrafu.

Jeśli nazwy te pomyślane ad hoc, nie znajdą uznania u kompetentnych czynników, to należałoby agentom pocztowym przyznać tytuł kierowników agencyj, do którego bezpośrednio mają prawo.

Zmiana taka absolutnie nic nikogo kosztować nie będzie, a większemu zespołowi pracowników p. t. da niewątpliwie pewną satysfakcję.

Bardzo ważną, a oczekującą dotychczas rozwiązania sprawą, jest sprawa poręczeń materialnych agentów pocztowych.

Że nie jest to sprawa błaha — wie o tym przykładowo każdy, kto starał się o pożyczenie pieniędzy na weksel, który miało żyrować dwie lub więcej osób. Znalezienie żyrantów jest sprawą trudną, gdyż wtedy nawet przyjaciele i krewni odżegnują się od tego obowiązku, a co mówić o znalezieniu poręczyciela, któryby chciał chętnie i bezinteresownie zobowiązać się do poniesienia odpowiedzialności za agenta pocztowego.

Najczęściej gwarant nie zna przepisów pocztowych, a więc nie jest pewien, czy gwarancja jego za agenta pocztowego rozciągnąć się ma na wszystkie usterki i wszystkie niedokładności, które może popełnić agent z własnej lub bez własnej winy.

Wystawiając więc zobowiązanie gwarant jest przeświadczony, że płacić będzie, czy z winy agenta, czy też z innego tytułu i stąd niechęć do wystawienia zobowiązania.

Jedynie świadomość, że bez takiego zobowiązania agent nie otrzyma pracy, powoduje wystawienie zobowiązania.

Bardzo często agenci muszą otrzymane poręczenia opłacać mniejszymi lub większymi sumami pieniężnymi, często okupywać się poczęstunkami, zdarza się, że agenci są szantażowani przez swych rzekomych dobroczyńców groźbą cofnięcia poręczenia.

Tu już zaczyna się tragiedia, gdyż agent staje w obliczu groźby utraty pracy.

Jasne jest, że taki stan rzeczy nie powinien być tolerowany. Rozumiemy, że interes Przedsiębiorstwa, inters Skarbu Państwa wymaga pewnych gwarancyj, wymaga zabezpieczenia całości mienia i pieniędzy skarbowych jakimi dysponuje agent pocztowy. Lecz spójrzmy na sprawę pod innym kątem, pod kątem rzeczywistych strat Skarbu, z tytułu nadużyć i przejawów złej woli ze strony aegntów pocztowych.

Nadużycia agentów są to wypadki stosunkowo rzadkie, są to występki ludzi złych, których żadne gwarancje nie powstrzymają od występku.

Ogół agentów pocztowych jest uczciwy i to nie z tytułu świadomości, że za jego nadużycia odpowiadać będzie osoba trzecia, lecz poprostu z nastawienia wewnętrznego i poczucia odpowiedzialności wobec Państwa.

Z drugiej strony jakże często się zdarza, że zupełnie nowi pracownicy w urzędach pocztowych pełnią czynności kasowe, mają powierzone sobie b. duże sumy pieniężne, lecz nikt nie żąda od nich żadnych gwarancyj, żadnych poręczeń.

Należy więc ten odcinek stosunku do agentów pocztowych poddać analizie i usiłować zmienić go w sensie uwzględnienia interesów agentów pocztowych.

Agenci pocztowi sądzą, że nie powinni składać poręczeń, a jeśli już zwolnienie ich od poręczeń jest niemożliwe, to aby obejmowało tylko pierwszy okres ich pracy.

Stwierdzenie, po pewnym próbnym okresie, uczciwości agenta, powinno powodować automatyczne zwolnienie agenta od poręczenia.

Sprawa ta wymaga obszerniejszego omówienia, aby zarówno interesy Przedsiębiorstwa jak i agentów pocztowych były należycie zachowane.

Nie sposób wyczerpać bolączek agentów pocztowych w granicach jednago artykułu. Powrócimy do nich w następnycch numerach „Poczty". Istnieje cały szereg spraw, które możnaby załatwić bez zwiększenia wydatków ze strony Przedsiębiorstwa. Wśród nich są sprawy mniejszej lub większej wagi, lecz stopniowe ich realizowanie niewątpliwie złagodziłoby trudne warunki bytowania agentów.

Z życia organizacji

LIDA

Dnia 12.III br. odbyło się w Lidzie Walne Zgromadzenie Członków Koła Miejscowego w lokalu świetlicy przy ulicy Mickiewicza Nr 11.

Walne Zgromadzenie członków otworzył Prezes Koła Miejscowego, kol. Bańbura, witając przybyłych na zgromadzenie przedstawicieli Zarządu Głównego i Okręgowego w osobach kol.: Geskego i Świerczyńskiego, delegata z urzędu p. t., kol. Kurowskiego i resztę członków z terenu Lidy. Na przewodniczącego zaproponował kol. Geskego, którego wybór przyjęto oklaskami. Przewodniczący poprosił na asesorów kol. kol.: Świerczyńskiego i Kreslę oraz kol. Jurgę na sekretarza.

Po ustaleniu porządku obrad odczytany przez kol. Jurgę protokół z poprzedniego Zgromadzenia przyjęto bez zastrzeżeń. Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył Prezes Koła kol. Bańbura. Przyrost nowych członków za ubiegłą kadencję był słaby. Wpływa na to zbyt mały wymiar odprawy. Miejscowi członkowie zapisują się jedynie ze względu na istniejącą przy Kole Kasę Samopomocy, z której mogą uzyskiwać pożyczki na dogodnych warunkach. Działalność Związku przejawia się najbardziej w przychodzeniu z pomocą materialną członkom w postaci udzielania pożyczek, wyjednywania możności nabywania na raty opału oraz produktów żywnościowych z okazji większych świąt. Nabyto dla wypożyczania członkom 3 tomy skryptów wydanych przez kierownictwo kursów dla kontrolerów przy Ministerstwie Poczt oraz zaprenumerowano 3 egzemplarze „Dziennika Powszechnego"; wystąpiono również do władz naczelnych z petycjami o poprawę bytu pracowników pocztowych.

Z kolei złożył sprawozdanie kasowe skarbnik kol. Jackiewicz, objąwszy sprawozdaniem również Kasę Samopomocy.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył kol. Podhajny. Przewodniczący otworzył dyskusję nad sprawozdaniami. Zabierali w niej głos kol. kol. Winiarski, Siergiej i Jurga, którym udzielił wyjaśnień kol. Geske oraz członkowie Zarządu Koła, po czym jednogłośnie uchwalono absolutorium ustępującemu Zarządowi. Przystąpiono następnie do rozpatrzenia budżetu Koła na rok 1939/40. Budżet Koła uchwalono po uwzględnieniu zgłoszonych w czasie dyskusji poprawek. Sprawozdanie przedstawiciela Zarządu Okręgowego złożył kol. Świerczyński, który krótko przedstawił prace zarządu Okręgu. Prace te można podzielić na dwie zasadnicze grupy, a mianowicie na prace związane ściśle z terenem związkowym i sprawy ogólne. Celem usprawnienia pracy związku utworzono w zarządzie Okręgu 3 referaty: 1. Referat nadesłanych wniosków, 2. Referat prawny, 3. Referat propagandy.

Zadaniem referatu wniosków jest opracowywanie i ujednostajnianie wniosków nadsyłanych przez Koła i przedstawianie ich w formie sprecyzowanej Zarządowi Głównemu. Referat prawny ma za zadanie udzielanie porad prawnych członkom oraz dostarczanie obrońców na rozprawy dyscyplinarne obwinionym członkom. Referat propagandy pozyskuje jaknawiększą ilość członków oraz informuje prasę o wszelkich potrzebach i bolączkach pracowników pocztowych. propagując znaczenie Związku dla szerokich rzesz pracowników pocztowych. Poza tym Zarząd Okręgu interweniuje często na terenie Dyrekcji. Jeżeli chodzi o sprawy ogólne Zarząd Okręgu dąży do ulżenia ciężkiej sytuacji materialnej pracowników pocztowych swą interwencją u władz naczelnych.

Zarząd Okręgu żąda więc zniesienia tej, tak krzywdzącej ogół pracowników pocztowych ustawy Jędrzejowiczowskiej, a podwyższenia poborów pracowników niższych grup drogą tak zwanej „Małej Reformy Uposażeniowej". Przemówienie kol. Świerczyńskiego nagrodzono hucznymi oklaskami, dając w ten sposób dowód solidaryzowania się ogółu zebranych z wywodami przedstawiciela Zarządu Okręgowego.

Następnie zabrał głos delegat Zarządu Głównego informując o pracach Zarządu, który postawił sobie realizacje 4 postulatów. 1. Zniesienie podatku specjalnego. 2. Zmiana uposażeń. 3. Awanse. 4. Dodatki służbowe. Kol. Geske oznajmił, że z dniem 1.IV 1939 r. zostaje zniesiony podatek specjalny od poborów do 200 zł, a ponad 200 zł zmniejszony 1%. Dalszym postulatem w dążeniu do poprawy bytu pracowników poczto-

wych jest dążenie do zmiany ustawy uposażeniowej. Zarząd interweniował w tej sprawie u władz naczelnych oraz na terenie Sejmu, gdzie mamy swego posła. Mówca podkreślił, że coraz większa ilość posłów porusza sprawy pocztowców.

Zarząd Główny dąży do unormowania nam awansów i umożliwienia ich na szerszą skalę drogą przywrócenia awansów automatycznych tj. przywrócenia szczeblowania. Nowa ustawa powinna być jednolita dla wszystkich pracowników państwowych, ponieważ praca pocztowa jest równą pracy innych resortów. Interweniowano w tej sprawie u Pana Ministra Poczt, u Pana Premiera i Ministra Skarbu. Uzyskuje się z roku na rok coraz większy procent awansów, ale to jest wszystko za mało. Zarząd Główny dąży do ustalenia listy starszeństwa oraz czyni starania, aby Związek miał wpływ na sprawiedliwy podział awansów. Są czynione również starania w sprawie dodatków we wszelkich ich odmianach Związek czyni starania o wypłatę dodatków na manco kasowe w zależności od obrotów pieniężnych danej jednostki eksploatacyjnej, a nie klasy urzędu. Również dużo starań poświęca się o uzyskanie dodatków za pracę w godzinach nadliczbowych, która szczególnie w resorcie pocztowym jest bardzo duża. Zarząd Główny żąda zwiększenia wydatków na pracowników pocztowych, ale jednocześnie wskazuje źródło ich pokrycia. Kończąc swe przemówienie kol. Geske prosi obecnych członków, aby w bieżącej kadencji każdy postawił sobie za cel jednanie nowych członków Związku. Przemówienie to nagrodzono hucznymi oklaskami.

Kol. Przewodniczący zapoznał następnie Zgromadzenie w ogólnych zarysach z projektem nowego statutu kasy odpraw, opracowanym przez kol. Nosowicza z up. Brześć n/Bugiem. Zgromadzenie postanowiło wstrzymać się narazie od uchwalenia jakichkolwiek postanowień. Przystąpiono do wyboru nowego Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej. Zgłoszono i listę w składzie następującym: Bańbura Łukasz, Piotrowski Władysław, Nosowicz Julian, Zapaśnik Bolesław, Jurga Wiktor, Jackiewicz Emil, Siergiej Antoni, Andruszkiewicz Piotr i Dierbanowicz Wacław. Do Komisji Rewizyjnej kol. kol.: Krasowski Michał, Podchajny Michał, Gadaliński Roman, Kalinowski Bolesław i Jacewicz Albin. Po odczytaniu kol. Geske poddał listę pod głosowanie — przyjęto ją przez aklamację. Nowoobrany Zarząd ukonstytuował się następująco:

Bańbura Łukasz — Prezes
Piotrowski Władysław — Z-ca Prezesa
Jurga Wiktor — Sekretarz
Jackiewicz Emil — Skarbnik
Siergiej Antoni — Członek
Nosowicz Julian — Członek
Zapaśnik Bolesław — Członek
Andruszkiewicz Piotr — Zastępca
Dzierbanowicz Wacław — Zastępca.

Komisja Rewizyjna: kol. Podhajny Michał jako przewodniczący, kol. kol. Krasowski Michał i Gadaliński Roman jako członkowie. Zastępcami zostali kol. kol. Kalinowski Bolesław i Jacewicz Albin.

W wolnych wnioskach zabrał głos tylko skarbnik Koła kol. Jackiewicz występując z wnioskiem kupna dla usprawnienia pracy w Zarządzie maszyny do pisania. Wniosek taki uchwalono. Na zakończenie uchwalono następującą rezolucję: Walne Zgromadzenie Członków Koła przyjmuje do wiadomości sprawozdania przedstawicieli Zarządu Głównego i Okręgowego wzywa Zarząd Główny i Okręgowy do realizacji postulatów wysuniętych na 14 zjeździe Delegatów i Zjeździe Okręgowym, zmierzających do poprawy bytu pracowników pocztowych.

Wobec wyczerpania porządku dziennego kol. Przewodniczący zamknął Zgromadzenie życząc nowemu Zarządowi jak najowocniejszych wyników pracy na terenie związkowym.

STRYJ

Doroczne Walne Zgromadzenie członków Koła Miejscowego w Stryju, odbyło się w dniu 19 marca 1939 r. w obecności delegata Zarządu Okręgowego kol. Borkowskiego.

Zagaił Zgromadzenie prezes ustępującego Zarządu kol. Skarbek Adam, witając przybyłych: delegata Zarządu Okr. kol. Borkowskiego, Nacz. Obw. U. p-t. Stryj i honorowego prezesa Koła kol. Bałandę Szymona, oraz wszystkich kolegów członków. Zanim przystąpiono do ustalenia porządku dziennego kol. Skarbek wezwał zebranych do powstania i zachowania jednominutowej ciszy, celem uczczenia Pamięci Wskrzesiciela i Budowniczego Państwa w dniu Jego Imienin.

Na wniosek kol. Skarbka w skład prezydium Zgromadzenia weszli: kol. Borkowski jako przewodniczący, kol. Johann Karol jako asesor i kol. Rajces Emil jako sekretarz.

Odczytany protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia członków Koła, został przyjęty bez żadnych zastrzeżeń.

Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu Koła złożył kol. Skarbek, zaznaczając w końcowym swym przemówieniu, że ustępujący Zarząd Koła starał się zawsze z całym zapałem i poświęceniem stać na straży interesów Związku i wywiązywać się należycie ze swego zadania.

Sprawozdanie kasowe złożył kol. Pfeiffer Reinhold. Sprawozdanie z dokonanej rewizji rachunkowości Koła złożył przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Jäger, stwierdzając zgodność ksiąg kasowych ze stanem faktycznym i celowość wydatków, oraz stawiając wniosek na wyrażenie skarbnikowi podziękowania i udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. Wniosek powyższy przyjęli zebrani jednogłośnie.

Następnie dokonano wyboru nowego Zarządu, który ukonstytuował się następująco: Skarbek Adam — prezes, Kolpy Jan — wiceprezes, Sommerfeld Jakub — sekretarz, Pfeiffer Reinhold — skarbnik, Rajces Emil, Zdebski Józef, Skupień Bronisław, Bander Kazimierz i Grzybowska Stefania członkowie Zarządu; Johann Karol, Ratajski Aleksander i Zieliński Aleksander — zastępcy członków Zarządu. Komisja Rewizyjna: Jäger Chanine — przewodniczący, Strutyńska Maria i Kozłowski Stanisław członkowie, oraz Gonet Stanisław i Bieda Franciszek — zastępcy.

W wolnych wnioskach zabrał głos przewodniczący zebrania, delegat kol. Borkowski, podkreślając na wstępie, iż nie chce specjalnie rozwodzić się nad zagadnieniami poprawy bytu pocztowców — gdyż sprawy te są nam dobrze znane z ostatnich n-rów czasopisma związkowego „Poczta", nie mniej jednak rzeczowo i otwarcie sprecyzował możliwe osiągnięcia w bliższej czy dalszej przyszłości. Zauważył, że na całkowitą poprawę bytu w dzisiejszej sytuacji liczyć trudno, wierzy jednak, że poprawa taka z czasem nastąpić musi.

Wobec wyczerpania porządku dziennego, przewodniczący zamknął zebranie.

ZAMIANY

Kto z Kolegów lub Koleżanek asystent. z urzędów Dyrekcji Poznańskiej lub innych urzędów jak Radomsko, Piotrków Tr., Częstochowa, zamieni miejsce służbowe na Obwodowy Upt. Kępno (Poznańskie).

Zgłoszenia proszę kierować pod adresem Zarządu Koła Miejscowego Związku w Kępnie.

———o———

Kto z Kolegów lub Koleżanek z Warszawy lub Krakowa zechce zamienić się na u. p. Wilno 1.

Zgołszenia J. B. poste restante Wilno 6.

———o———

Kto z Kolegów lub Koleżanek asystentów w 8 gr. up. z Katowic lub Chorzowa zamieni miejsce służbowe na Warszawę.

Zgłoszenia kierować: Michalewski Z., Warszawa 32 — Mickiewicza 37, m. 3.

———o———

Kto z Kolegów lub Koleżanek z jakiegokolwiek urzędu na terenie miasta Krakowa, zamieni miejsce służbowe na Kielce 1. Zgłoszenia pod „zamiana" poste restante Kielce 1.

PODZIĘKOWANIE

Zarządowi Głównemu i Okręgowemu Związku w Warszawie, a szczególnie Kol. Prezesowi Tykwińskiemu, składam tą drogą serdeczne podziękowanie za udzielenie mi pomocy moralnej i materialnej w bardzo ciężkich dla mnie chwilach.

Juraszczyk Aleksander
Ostrów Maz.

Redaktor odpow.: **Tykwiński Czesław.** Wydawca **Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegraf. i Telef. R. P.**, Warszawa, Bednarska Nr. 25.
Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.